

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 26 KWIETNIA 1948 ROKU

Nr 113 (1041)

Pod jednym sztandarem

Nowe czasy rodzą w nas nowe słowa i nowe uczucia. Ludzie starsi, którzy długie lata przeżywali bolesnie fakt rozbitcia polskiego ruchu robotniczego, przyjmują nie bez wzruszenia pozdrowienia dla Polskiej Partii Robotniczej, uchwalone w dniu wczorajszym przez Radę Naczelną Polskiej Partii Socjalistycznej.

W ten sposób wyrażone i zadokumentowane uznanie ze strony PPS dla Polskiej Partii Robotniczej, jako dla bojownika o sprawę niepodległości i wielkości narodu polskiego — świadczy dobitnie o zanikaniu istniejących dotąd uprzedzeń i różnic. Co więcej, potwierdza fakt psychologicznego i uczuciowego zbliżenia. A tego rodzaju zbliżenie jest czynnikiem dużej wagi; wyzwoli ono nowe siły i nowy zapał budowniczych Polski Ludowej.

Szerokie masy członkowskie Polskiej Partii Robotniczej powitają również ze szczerym uznaniem rezolucję polityczną Rady Naczelnej PPS z dnia 23 kwietnia br., solidaryzując się z wyrażonymi w niej poglądami.

Słusznym jest to, że wspólność ocen politycznych i zbliżenia ideologicznego PPS i PPR dojrzało w praktyce jednolitego frontu, w praktyce jednolitego działania. Zgodność naszych poglądów wyrosła z praktyki wspólnej walki o odbudowę kraju i utrwalenie demokracji ludowej, wspólnej walki z naporem wewnętrznym i zagraniczną reakcją, wspólnej pracy organizacyjnej w zjednoczonym ruchu zawodowym, wspólnej pracy kulturalno-wychowawczej.

Nie mniej słusznym jest wyrażone w rezolucji przeświadczenie, że ofensywa międzynarodowego kapitalizmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej przyspieszyła dojrzenie świadomości polskich mas robotniczych do jednolitej organizacyjnej. Ofensywa ta — jak stwierdza rezolucja Rady Naczelnej PPS — która wprzęgała prawnicze odłamy ruchu socjalistycznego w służbę kapitału i imperializmu, która pogłębiła rozłam w ruchu robotniczym Europy Zachodniej, ruch robotniczy krajów demokracji ludowej przeciwstawia się przez silniejsze zwiarcie szeregów.

Polska Partia Robotnicza, tak samo jak Polska Partia Socjalistyczna pragnie — cytujemy rezolucję Rady Naczelnej PPS — „**ABY NOWA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA BYŁA SPADKOBIERCZYNIĄ NAJLEPSZYCH TRADYCJI CAŁEGO POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO, WOLNA OD BŁĘDÓW I OBŁĄŻEŃ, KTÓRE KIEDYŚ BYŁY PRZYCZYNĄ ROZBITCIA I ROZŁAMU**”.

Podkreślona przez rezolucję Rady Naczelnej PPS konieczność wzmożenia wysiłku organizacyjnego, zacieśnienia dyscypliny partyjnej, przyspieszenia i pogłębienia pracy nad szkoleniem ideologicznym członków — odpowiada tym zadaniom organizacyjnym, jakie wysuwają dziś również przed PPR-owcami kierownictwo naszej Partii.

Z radością powitają szerokie masy członkowskie bratnich partii zapowiedź utworzenia wspólnych komisji KC PPR i CKW PPS — statutowej, techniczno-organizacyjnej, i deklaracji ideowej — celem praktycznego przygotowania zjednoczenia PPR i PPS. **SĄ TO JUŻ KONKRETNE POCZYNIANIA NA DRODZE KU ZJEDNOCZENIU.**

Przytoczymy jeszcze następujące wskazania Rady Naczelnej PPS:

„**OBOWIĄZKIEM PARTII W TYM OKRESIE JEST DOKONANIE PRZEGLĄDU SZEREGÓW I USUNIĘCIE Z NICH TYCH, KTÓRZY UTRUDNIAJĄ REALIZACJĘ HISTORYCZNEGO ZADANIA, JAKIE STOI PRZED PARTIĄ, ORAZ UŚWIADOMIENIE I ZAKTYWIZOWANIE TYCH, KTÓRZY NIEDOSTATECZNIE SWĘ ZADANIA ROZUMIEJĄ**”.

Troska o czystość szeregów partyjnych, o moralne oblicze PPR-owca, podniesienie poziomu pracy zawodowej i społecznej — oto, co dziś bardziej, niż kiedykolwiek, przyswiera

i naszej Partii.

W rezolucjach Rady Naczelnej PPS przytoczony został fakt całkowitej degeneracji politycznej socjalistycznej prawicy. Akceptując wycofanie się PPS z udziału w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych, zwołanych przez COMISCO, Rada Naczelna stwierdza między innymi, że **PARTIE SOCJALISTYCZNE EUROPY ZACHODNIEJ ODDAŁY SIĘ BEZ ZASTRZEŻEN NA USŁUGI MIĘDZY NARODOWEGO KAPITALIZMU, A W SZCZEGÓLNOŚCI IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO, DAŻĄCEGO DO OPANOWANIA EUROPY**. Inna rezolucja wita z zadowoleniem jed-

nościowe dążenia całej demokratycznej młodzieży polskiej i czynny udział młodzieżowych organizacji socjalistycznych OM TUR i ZNMS w tworzeniu Zjednoczonej Demokratycznej organizacji Młodzieży Polskiej.

Przed Wspólną Komisją Deklaracji Ideowej, której przypadnie w udziale przedyskutowanie i opracowanie platformy zjednoczeniowej PPR i PPS — stoi zadanie wyjątkowo odpowiedzialne i doniosłe. Prace tej Komisji powinny być udostępnione najszerszym masom partyjnym. Konieczność przezwyciężenia błędów i obłąkań ideologicznych, na którą słusznie wskazuje Rada Naczelna PPS wymaga w pierw-

szym rzędzie szeroko zakrojonej wspólnej dyskusji ideologicznej na wszystkich szczeblach bratnich partii.

W zakończeniu chcemy stwierdzić, że szerokie masy robotników polskich — zarówno PPR-owców, PPS-owców jak i bezpartyjnych — wyrażają dziś zgodne przeświadczenie, że **NIGDY JESZCZE ŚWIĘTO 1-MAJOWE NIE BYŁO TAK PODNIOSEŁ, CZERWONY SZTANDAR ROBOTNICZY NIE BYŁ TAK DROGIM I REALNYM SYMBOLEM JEDNOSTKI, W WALCE O ZWYCIĘSTWO, a siły klasy robotniczej tak widoczne — jak to będzie miało miejsce w dniu 1 Maja 1948 r.**

Rewia dorobku polskiej pracy

Uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów w Poznaniu

POZNAŃ PAP. — W auli Uniwersytetu Poznańskiego pięknie udekorowanej flagami i kwiatami i flagami wszystkich państw biorących udział w Targach, odbyła się uroczystość otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Na uroczystości otwarcia Targów przybyli: minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc, minister skarbu Dąbrowski, minister Agrowacji Lechowicz, minister Rolnictwa Dąb - Kociol, minister Komunikacji Rabanowski, wice-minister Szyr, wice-minister Kościński, wice-minister Golański, prezes Banku Narodowego Dróżniak, oraz przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego wraz z dziekanem Korpusu, ambasadorem ZSRR Lebediewem.

Na trybunę wchodzi prezydent miasta Poznania magister Sroka, który w przemówieniu swym daje obraz ogromnych osiągnięć gospodarczych narodu polskiego w okresie po odzyskaniu niepodległości.

Targi mają odegrać rolę pośrednika w wymianie gospodarczej, krajowej i międzynarodowej, mają one wskazywać krajowemu zapotrzebowaniu niestanca krajowej produkcji. Mają one informować rynki zagraniczne o naszym potencjale produkcyjnym a nasz krajowy rynek o produkcji zagranicznej.

Rzesze zwiedzających ze wszystkich warstw narodu i ze wszystkich okolic kraju przekonał się nauce, że **codzienna twarda praca ręk i mózgu polskich nie idzie na marne,**

lecz tworzy nowe wartości w imię poprawy naszego bytu. Targi stają się widomym znakiem pokojowej zorganizowanej pracy narodowej, będącej fundamentem, niepodległości, powszechnego dobrobytu i rozwoju narodowego.

Międzynarodowe Targi Poznańskie — mówi dalej mgr. Sroka — są równocześnie podkreśleniem ze strony Polski gotowości i chęci oparcia odbudowy całokształtu naszego życia państwowego o pokojową współpracę z innymi narodami. Dlatego też witamy na drugich powojennych Targach Poznańskich z całą życzliwością udział wystawców zagranicznych.

Prezydent Poznania kończy wyrazami podziękowania dla wystawców i słowami: „**Ruzwój Targów jest widomym wyrazem potężnego żywiołowego tempa odbudowy naszego kraju.**”

Proszę Pana Ministra Przemysłu i Handlu o otwarcie w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej drugich powojennych Międzynarodowych Targów Poznańskich”.

Zmiany w Radzie Naczelnej PPS

Rada Naczelna PPS przyjęła do wiadomości złożenie mandatu członka Rady przez tow. Łaskowskiego, Ajnenkiela, Przetacznika, Wojewodę, Bromboszcza, Kaczmarska, Malinowskiego i Lisowskiego. Rada skreśliła równocześnie z listy swych członków Feliksa Mantia, wydalonego z Partii za czyny hańbiące.

Na wakujące miejsca w Radzie Naczelnej powołani zostali dotychczasowi zastępcy członków, tow. Tyborowski i Kelles Krauz, oraz tow. Matuszewski, Zaruk-Michalski, Elczeski, Lech, Werblam, Rąbalski i Pokorski. Na stanowiska zastępców powołano tow. Augustyna, Pońska, Ruszowskiego, Kubeckiego, Ryńca, Sołtana, Szaniawskiego, Wudła, Drabarka i Zukowskiego.

Na wakujące stanowisko trzeciego wice-przewodniczącego Rady wybrany został tow. Teofil Wojeński.

Marshall wyjechał z Bogoty

BOGOTA PAP. — Sekretarz stanu Marshall wyjechał z Bogoty do Waszyngtonu, oświadczając przed opuszczeniem stolicy Kolumbii, że i tak zbyt długo uczestniczył w obradach konferencji panamerykańskiej i pozostawał jedynie ze względu na krytyczną sytuację. Marshall stwierdził ogólnikowo, że konferencja zakończyła ważniejsze prace.

Arabowie ewakuują Haifę

JEROZOLIMA (PAP.). Rzecznik Agencji Żydowskiej w Jerozolimie zakomunikował, że około 40 tysięcy Arabów przygotowuje się do opuszczenia Haify, oddziały Hagana gwarantują swobodny wyjazd wszystkim Arabom, opuszczającym miasto, drogą morską.

Rzecznik dodał, że broń, złożona przez Arabów, którzy poddali się po czwartkowej bitwie, przekazano brytyjskim władzom wojskowym.

Po 15 maja t. j. po zakończeniu mandatu, broń ta przejdzie w ręce władz żydowskich.

Nieudana ofensywa Sophulisa

Wojska Markosa przeprowadzają udane kontrataki

RZYM (PAP.). Agencja Eleftri Ellada podkreśla, że sztab wojsk reżimowych zachowuje dużą rezerwę na temat nowej ofensywy w Rumelii. Jakkolwiek działania wojskowe trwają już od szeregu dni, komunikaty nie mówią nie o przebiegu akcji. Prasa odstą-

piła od optymistycznego tonu i zaczyna pisać o wielkich trudnościach, podkreślając, że oddziały gen. Markosa trzymają nadal silne pozycje, z których raz po raz kontratakują, zagrożając przede wszystkim rządowym ośrodkiem rozdziału żywności i uzbrojenia oraz liniami komunikacyjnym.

Pozdrowienia współbojownicze o Niepodległość i Socjalizm Rada Naczelna PPS do PPR

Rada Naczelna PPS się pozdrowienia bratniej Polskiej Partii Robotniczej, nieugiętej współbojownicze o sprawę niepodległości i wielkości Narodu Polskiego, o odbudowę i przebudowę społeczną Polski, o jedność przodującej klasy robotniczej.

Rada Naczelna wyraża przekonanie, że masy robotnicze obu partii kierowane tą samą świadomością klasową i tą samą ideą re-

wolucyjnego marksizmu, zdobędą we wspólniejszej partii umiłowaną i bojową organizację polityczną, że osiągną w niej wielokrotne wzmoczenie siły i skuteczności działania. Braterstwo klasowe, braterstwo wspólnej walki i braterstwo wspólnej pracy dla Socjalizmu, niepodległości i rozwoju narodowego, scementuje nierozdzielnie jedność polskiej klasy robotniczej.



Raj
agentów
policyjnych

Agencji policyjni w USA nie mogą narzekać na brak pracy. Z rozkazu władz wszyscy urzędnicy państwowi poddawani są stałej inwigilacji. Policja śledzi bezustannie za „wrogami” Ameryki (czytaj: wrogami Trumana).

Przedmajowy łańcuch współzawodnictwa

Zaloga PZPB Nr 5 przyjmuje wezwanie PZPB Nr 2 i wzywa jednocześnie zalogę PZPB w Rudzie Pabianickiej do wykonania planu na rok 1948 przed terminem.

Również zaloga PZPB Nr 8 zobowiązała się do wykonania planu na rok 1948 DO DNIA 10 GRUDNIA. PZPB Nr 8 wzywają do przedterminowego wykonania planu PZPB Nr 4.

Realizacja jedności podstawą działania

Doniosła rezolucja Rady Naczelnej PPS

W dniu 23 kwietnia odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej PPS, na którym powzięto doniosłą rezolucję polityczną w sprawie jedności ruchu robotniczego w Polsce. Uchwaliła ta w pełni oceni i doceni całą polską klasę robotniczą i naszą partię. Polska Partia Robotnicza z energią i żywiołowym entuzjazmem przygotowująca się obecnie do współrealizacji dzieła organicznego zjednoczenia obu partii robotniczych. Rezolucję tę cytujemy w jej najważniejszych ustępach:

„Rok 1948 jest dla Polskiej Partii Socjalistycznej i dla całej polskiej klasy robotniczej rokiem historycznym. W sto lat po ukazaniu się Manifestu Komunistycznego, po 56 latach walki, wysiłków organizacyjnych i pracy ideowo-wychowawczej PPS, po tylu zrywach rewolucyjnych i wielu zbrodniach z prawidlowej drogi, po wielu rozłamach i walkach wewnętrznych, polska klasa robotnicza, dążąc uparcie do swego wielkiego celu — Socjalizmu, dojrzała do tego, aby w swym marcu historycznym zerwać szereg jedności.

Rada Naczelna PPS stwierdza, że połączenie PPS i PPR w jedną partię polskiej klasy robotniczej jest konsekwencją doświadczeń historycznych międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego, wynikiem świadomych dążeń przodujących oddziałów tego ruchu, rezultatem prawidłowej, słusznej i twórczej polityki prowadzonej przez obie Partie od chwili zwycięstwa nad faszyzmem, odzyskania niepodległości i przejęcia władzy w Polsce przez lud pracujący.

„Organiczne zjednoczenie klasy robotniczej w ramach jednej partii jest naturalną i przewidzianą konsekwencją koncepcji jednolitego frontu wprowadzonej w życie przez PPR i PPS Umowa o jedności działania z dn. 28 listopada 1946 roku stanowi, że: „obie partie zmiarają przez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organicznej partii robotniczych”. XXVII Kongres PPS we Wrocławiu ratyfikując jednomyślnie tę umowę, potwierdził jako cel polityki jednolitego frontu — jedność organiczną.

Jedność organiczna ruchu robotniczego była więc od samego początku podstawą naszej koncepcji jednolitego frontu. Była ona perspektywą jednolitego frontu, wyznaczała jego cel i kierunek, rozwoju. Bez niej praktyka jednolitego frontu byłaby polityką czysto koniunkturalną bez myśli przewodniej.

„W praktyce jedności działania dojrzewała wspólnie ocen politycznych i zbliżenie ideologiczne PPS i PPR. Wspólnie ocen politycznych wyrastała z praktyki wspólnej walki o utrwalenie demokracji ludowej, wspólnej walki z naporem wewnętrznej i zagranicznej reakcji, wspólnej pracy organizacyjnej w zjednoczonym ruchu zawodowym, wspólnej pracy gospodarczej w spółdzielczości, wspólnej pracy kulturalno-wychowawczej w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego. Wspólnie ocen wyrastała również z praktyki wspólnego udziału w odbudowie kraju i wspólnej odpowiedzialności za państwo.

„Polska Partia Socjalistyczna wniosła do zjednoczonej partii klasy robotniczej wszystkie najlepsze swoje siły, wartości i tradycje tak nierozdzielnie zrosnięte z historią narodu polskiego. Chcemy, aby nowa zjednoczona partia robotnicza była spadkobierczynią najlepszych tradycji całego polskiego ruchu robotniczego, wolna od błędów i obciążeń, które kiedyś były przyczyną rozdzicia i rozłamu.

W tym celu polski ruch robotniczy musi przezwyciężyć resztki prawniczej oportunistyki i reformistycznej ugodowości wobec reakcji, musi przezwyciężyć sektaryzmu partyjne, musi wytepić elementy karierowiczowskie i koniunkturalne.

Rada Naczelna wskazuje, że okres przygotowania do jedności organicznej wymaga od całej Partii wzmocnienia wysiłku organizacyjnego, zaciesnienia dyscypliny partyjnej, przyspieszenia i pogłębienia pracy nad szkoleniem ideologicznym członków. Obowiązkiem Partii w tym okresie jest dokonanie przeglądu szeregów i usunięcie z nich tych, którzy utrudniają realizację historycznego zadania, jakie stoi przed Partią, oraz uświadomienie i zaktywizowanie tych, którzy niedostatecznie swę zadania rozumieją.

Nowa zjednoczona partia klasy robotniczej będzie osiągnięciem przez masę robotniczą skupioną w PPS i PPR wyższego poziomu organizacyjnego i rozmachu ideowego.

Rada Naczelna PPS oczekuje od wszystkich członków Polskiej Partii Socjalistycznej zrozumienia nakazu dziejowego tej historycznej chwili. Rada Naczelna wzywa wszystkich socjalistów, aby nie oszczędzili wysiłków, by okryte chwałą sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej znalazły się w przodujących szeregach zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Polska klasa robotnicza radośnie święcić będzie dzień 1-go Maja, dzień międzynarodowej solidarności proletariatu i święto jedności ruchu robotniczego w Polsce w historycznym roku 1948’.

Apel 1-majowy włoskiego świata pracy

RZYM (RAP.). Generalna Konfederacja we Włoszech zaapelowała do wszystkich robotników, aby podczas manifestacji 1-majowych wysunęli żądania przeprowadzenia reformy rolnej, reformy przemysłu, ubezpieczeń społecznych i przeprowadzenia planu robót, gwarantującego pracę 2 milionom bezrobotnych. Apel wzywa również do zachowania jedności ruchu związkowego i damaga się, aby Włochy przyłączyły się do polityki pokojowej, do walki przeciw podżegaczom wojennym.

Represie w Portugalii przez w dziłaczem lewicowym

LIZBONA (RAP.). W Lizbonie policja aresztowała 44 działaczy robotniczych, oskarżonych o przynależność do partii komunistycznej i do antyfaszystowskiego ruchu jedności narodowej.

Watykan sojusznikiem w ofensywie amerykańskiego kapitalizmu na Europę

Rezolucja Rady Naczelnej PPS

Wobec ostatniego listu papieskiego do biskupów niemieckich ubolewającego nad faktem wysiedlenia ludności niemieckiej z polskich ziem zachodnich określanych jako wschodnie terytoria niemieckie i wysłaniającego przedwojenne uroczystości katolicyzmu niemieckiego we Wrocławiu,

wobec zaangażowania się przez Watykan po stronie reakcji w wyborach włoskich, wobec coraz bardziej jawnej współpracy dyplomacji watykańskiej z amerykańskim sztabem ofensywy kapitalizmu na Europę —

Rada Naczelna PPS zwraca uwagę na wzmagające się niebezpieczeństwo nadużywania uczuć religijnych dla celów obcych religii, a wrogich sprawiedliwości społecznej i godzących w najżywniejsze interesy narodu polskiego.

Toczy się walka o wyzwolenie człowieka z jarzma bezdusznego i bezosobowego ustroju kapitalistycznego, walka o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o sprawiedliwość

społeczną, o wypełnienie nędzy, która poniża i demoralizuje człowieka. Toczy się walka o równość między ludźmi i narodami, o wyzwolenie ludów kolonialnych i uciskanych, o braterstwo narodów i o pokój powszechny. Tymczasem obrońcy ustroju kapitalistycznego starają się sfalszować zasady moralności chrześcijańskiej, aby użyć ich w obronie swojej złej sprawy. Niestety, znajdują poparcie ze strony oficjalnej polityki watykańskiej.

Nigdy chyba jeszcze tak jak we włoskiej akcji wyborczej, dla doraźnych celów politycznych ofensywy kapitalistycznej, nie nadużyto tak bardzo ambony, kościołów, przedmiotów kultury religijnej i autorytetów najwyższych przedstawicieli kościoła.

W czasach najbardziej barbarzyńskiego ucisku i bestialstwa faszyzmu i hitlerizmu w czasach doszczętnego wymordowania całych narodów, Watykan nie zdobył się na protest godny wysokich obowiązków obrońcy moralności, jakie wziął na siebie.

Watykan znalazł za to drogę do współpracy z rządami faszystowskimi i znajduje teraz dość słów na to, aby przeciwstawiać się sprawiedliwości dziejowej i słusznym prawom narodu straszliwie wyniszczanego przez Niemcy i dziś powracającego na ziemię wydarte mu kiedyś siłą.

Nie służy sprawie pokoju ten list, który skwapliwie podejmuje wszyscy imperialiści niemieccy, aby znów z hasłem „Gott mit uns” na ustach, tym zacieklej pracować dla odwetu i dla nowej wojny.

Polska Partia Socjalistyczna uznawać i będzie uznawać prawo każdego do swobodnego życia religijnego, z głębokim szacunkiem odnosi się do bohaterów ofiar i do męczenników licznych kościołów, którzy życie złożyli w obronie Polski i zasad moralności chrześcijańskiej, których śmierć była potężnym protestem przeciw hitlerowskiemu deptaniu godności ludzkiej.

Polska Partia Socjalistyczna odnosi się z pełnym uznaniem do wszystkich wierzących katolików, bezpartyjnych i zorganizowanych w szeregach ruchu robotniczego i stowarzyszeń demokratycznych, do wszystkich członków klery, którzy wraz z całym narodem polskim pracują nad odbudową i budową lepszej Polski.

Umiemy przeprowadzić granicę między szczerą wiarą religijną i świeckimi celami polityki watykańskiej. Wierzymy, że widzą tę granicę katolicy polscy i że odmówią swej współpracy polityce służącej celom obcym i sprzecznym ze słusznymi interesami narodu polskiego.

Wybuch bomby

na wystawie Jugosłowiańskiej w Rzymie

RZYM (RAP.). Wczoraj wieczorem wybuchła bomba w lokalu, mieszczącym wystawę Ruchu Oporu Jugosławii, zorganizowaną przez Poselstwo Jugosłowiańskie w Rzymie. Ofiar żadnych nie było.

Budujemy Wspólny Dom

Zajdel Władysław z Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi na wezwanie tow. tow. Bugajskiego Edmunda i Orłowskiego Mariana w Kurierze Popularnym wpłaca zł 3000.

Związek Zawodowy Prac. Poczt. i Telekomunikacji: Zarząd Główny Warszawa wpłaca zł 500.000, Koło Miejsce w U. P. Łódź 1 zł 10.000 Ref. Urz. Tł. Tg. w Łodzi 10.000 zł.

Tow. dyr. Chrapkiewicz na wezwanie ow. dyr. Rałowski wpłaca zł 3.000 i wzywa tow. dyr. Alperna, tow. dyr. Majewskiego, tow. dyr. Doradzińskiego, i tow. dyr. Chmielewskiego.

Na wezwanie tow. Zapendowskiego Stefana wpłaca zł 2.000 Brandt Jan i wzywa tow. tow. Kruczkowskiego, Tomalska Reymonta, Morawskiego Zenona i Kołodziej-skiego Ryszarda.

Z inicjatywy szóstki porozumiewawczej

PPR i PPS Zaloga Państw, Zakł. Przem. Dziel. Nr 2 wpłaca zł 15.600.

Na wezwanie tow. Machczyńskiego Witolda tow. Ślepek Elżbieta wpłaca zł 1.000 i wzywa tow. mgr Sarnowskiego Emanuela z PPS w CZPW i Szmidta Franciszka.

Tow. Prokulewicz wezwana przez tow. Machczyńskiego wpłaca zł 1.000 i wzywa do wpłacenia tow. tow. Grzesiak Danutę, Kucharka Leona, Ambrozowicza Władysława i Kujawiaka Leona.

W dniu 13.4.48 r. na posiedzeniu Komitetu Współpracy obu partii przez PZPW Nr 3 pchwalono przeprowadzić zbiórkę pieniężną na budowę Domu Robotniczego Zjednoczonych Partii. Doraźna zbiórka na posiedzeniu Komitetu Współpracy dała 3.100 zł dalsza przeprowadzona wśród członków obu Partii oraz załogi fabrycznej wynosiła 19.202.

Łącznie zebrano zł 22.302.



ROZDZIAŁ SZÓSTY

I.

„Gdy czyjeś ręce mocno chwyciły Launitza, major zrozumiał, iż jest to prawdopodobnie koniec. Będąc żołnierzem, który nie raz zagłada śmierci w oczy, Launitz nie tyle się przestraszył, ile wyczuł, iż jest to ostatnia w jego życiu przygoda. Nie starał się bynajmniej zwolnić z tych stalowych objęć. Wiedział, że nie uda mu się tego zrobić. Nie bez gorzkiej ironii pomyślał: „Scherwitz będzie musiał szukać czwartego komendanta”.

Przed oczyma skrepowanego mocnymi sznurami majora mignęły brodate twarze partyzantów, słabo oświetlone żarzącym się ogniem zapalanych w ciemności papierosów. Launitz był nieco zdziwiony tym, że nie od razu został zabity. Tak, przynajmniej przypuszczał... Nieraz już słyszał opowiadania o losie, który podobno spotkał Niemców, mających nieszczęście trafić do rąk partyzantów. Nie rozumiał dlaczego oszczędzono mu życie. Nieśli go ostrożnie na rekach poprzez leśne wertepy, z trudem przedzierając się przez

gęste krzaki i zarośla. Wreszcie usłyszał czyjś głos, który zwołał do niego łamanym niemieckim językiem.

— Nie obawiaj się! My tylko tobie oczy na chwilę zawiążemy. A zaraz z tobą po twojemu nasz naczelnik gadać będzie!

I te właśnie słowa, wypowiedziane surowym lecz spokojnym tonem wpłynęły przerażająco na Launitza. W brzmieniu tego głosu wyczuł groźne nutki „mściciela ludowego”, który nie będzie zbytnio się cackał z tym, kto rabował i niszczył jego ojczyznę, zabijał jego rodaków. Zwierzęcy strach sparaliżował wolę i ciało Launitza. Niemiecki major czuł instynktownie, że zbliża się nieunikniona godzina sprawiedliwej zapłaty za to wszystko, co popełnił na przestrzeni swojej kariery agenta wywiadu niemieckiego...

Popychany przez czyjeś ręce, Launitz przestąpił przez jakiś próg. Nagle z oczu jego zerwano opaskę. Zmrużył na sekundę oczy, gdyż wprost na niego padło światło lampy naftowej, ustawionej na drewnianym stole. Znajdował się w jakiejś leśnej chatce. Stał przy drewnianym stole, zawalonym papiera-

mi, kawałkami razowego chleba i tytoniem. Przy stole siedział wysoki blondyn w mundurze radzieckiego oficera. Przerażony wzrok Launitza skrzyżował się z surowym spojrzeniem partyzanta. Niemiec nie mógł wytrzymać spojrzenia tych metalowych oczu i opuścił wzrok ku ziemi. Rozpoczęło się badanie.

Jakowlew prawie już kończył badanie Launitza, gdy nagle jakaś myśl błysnęła mu w głowie. Pod wrażeniem tej myśli popatrzył badawczo na Niemca, powstał z miejsca i ruchem ręki kazał zbliżyć się do siebie swemu pomocnikowi.

— Słuchaj, Andrzej, — rzekł Jakowlew cichym głosem, wskazując na Launitza, — czy nie uważasz, że jesteśmy jednego z nim wzrostu? Ja blondyn, i on blondyn... Po niemiecku mówię niezłe... A z dokumentów tego szpicbube, widzę, że jest to niebylejaki ptaszek. Wychowywał się w Rosji, no, i prawdopodobnie, ma zlekką rosyjską wymowę, jak każdy bałtycki Niemiec...

Andrzej słuchał Jakowlewa, nie rozumiejąc do czego dąży. Nagle Jakowlew się uśmiechnął i powiedział:

— Wiesz przyjacielu, zdecydowałem się zostać niemieckim komendantem w Naftogradzie! To nie żart! Mówię zupełnie poważnie. Musisz o tym zameldować naszemu komitetowi!

Tu Jakowlew zaczął coś szeptać mocno zdziwionemu Andrzejowi, który próbował z początku odwieść go od tego szaleńczego zamiaru. Ale daremnie, Jakowlew był uparty i co raz postanowił, to już koniecznie musiał sprowadzić w czyn.

— Zrozum, Andrzej, — udawał nieroz-

ność swego zamiaru, nigdy już nie będę miał po raz drugi podobnej okazji. Launitza tu prawie nikt nie zna, dokumenty mam wszystkie przy sobie. Dowództwo ma specjalne pełnomocnictwo w stosunku do tego majora, — w oczach Jakowlewa mignęły wesołe iskierki, — a ponadto nowego komendanta będzie dziś witać w Naftogradzie sam naczelnik gestapo. Chyba dobrze rozumiesz, że po prostu nie wolno przeoczyć takiej okazji!

Mniej więcej za godzinę z zakomspirowanego i zamaskowanego w lesie sztabu partyzanckiego wysłizgnął się człowiek, ubrany w mundur niemieckiego oficera. Miał obandażowane lewe ucho. Gdy przeszedł kilkadziesiąt metrów, wyszedł na szosę. Tam czekała na niego niewielka maszyna, przy kierownicy której siedział sofer. Był również ubrany w niemiecki mundur. Kilka spojrzeń, rzucanych na wszystkie strony i maszyna ruszyła z miejsca szybko mknąc w kierunku pobliskiego Naftogradu.

Launitza zamknięty w komórze leśnej chatki. Przez siedem dni nie widział nikogo, prócz dwóch barczystych partyzantów, którzy stanowili jego jedyny konwój. Życie w leśnym obozie partyzantów zupełnie zamartwiło Launitza, który w ciemnościach komórek partyzantów opuścił las. Ale nie było to dla niego zbyt wielkim pocieszeniem, gdyż nie mógł poruszać ani nogą, ani ręką. Leżał wciąż skrepowany mocnymi sznurami na ziemi. Karmiono go jak dziecko.

(D. c. n.)

Dzień Lasu i Ochrony Przyrody

Lasy wymagają opieki całego społeczeństwa

Po raz czwarty w odrodzonej Polsce obchodzono „Dzień Lasu” i ochrony przyrody. We wszystkich miastach i wsiach zawiązały się Komitety Dnia Lasu. W odróżnieniu od lat ubiegłych prace tych komitetów trwać będą od 24 kwietnia do 31-go maja.

Wojewódzki Komitet „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody” w Łodzi przy wydanej pomocy Rad Narodowych, Kuratorium prowadzi ożywioną działalność na terenie całego Województwa, zmierzającą w pierwszym rzędzie do zalesienia jaknajwiększej ilości nieużytków.

Na terenie Województwa rozdano z górą 1000 broszur „Leśnik — Nauczycielowi” oraz 1000 książek p. t. „Jak może młodzież chronić przyrodę”. Książki te zostały rozdane jako dar Wojewódzkiego Komitetu „Dnia Lasu” w Łodzi dla bibliotek szkolnych. Dnia 19 b.m. młodzież zrzeszona w organizacjach ZWM, TUR, „Wici” i ZHP wzięła czynny udział w zalesieniach w Łu-
dzemierzu, zalesiając 2 ha powierzechni.

We wszystkich szkołach całego Województwa odbędzie się konkurs na najlepsze wypracowanie na tematy leśne.

W roku ubiegłym rozdano w wyniku konkursu 320 wartościowych książek nagród z dedykacją ob. Ministra Leśnictwa.

W roku bieżącym książki zostaną wręczone młodzieży przy okazji rozdania świadectw szkolnych. Młodzież wiejska ma ponadto możliwość zdobycia nagrody przechodniej za największą ilość posadzonych drzew. Akcja propagandowa zmierza do tego, by jaknajwiększą ilość dzieci wzięła czynny udział w realnym zalesieniu powierzechni leśnych i nieużytków, wychodząc z założenia, że kto posadzi drzewka, nie będzie ich w przyszłości niszczył.

Za pracę swą młodzież otrzymuje wynagrodzenie w ramach umowy zbiorowej dla robotników leśnych z tym, że za zarobione pieniądze zostaną zakupione podręczniki i pomoce naukowe.

Do ciekawych imprez tegorocznej akcji „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody” należy zorganizowanie **współzawodnictwa w zbiorze szyszek sosnowych i w zalesieniu.**

W okresie od 24 kwietnia do 30 maja są organizowane przez Woj. Komitet „Dnia Lasu” w Łodzi wycieczki zbiorowe szkół m. Łodzi do okolicznych lasów.

Część młodzieży bierze udział w zalesieniach gruntów Zarządu Miejskiego w Łagiewnikach. Na cele zalesieniowe nieużytków prywatnych i samorządowych Komitet wydał bezpłatnie z górą 800 tysięcy sadzonek oraz 300 kg. nasion sosny pospolitej.

Geny warzyw

Na Centralnym Targowisku warzyw i owoców w Łodzi dnia 24 b.m. notowano na stępujące ceny hurtowe:

Buraki ćwikłowe 22 — 25 zł. kg., cebula twarda 120—150 zł. kg., cebula zielona 20 — 25 zł. kg., kapusta biała 35 — 40 zł. kg., kartofle 8 — 10 zł. kg., marchew 35 zł. kg., ogórki szklarniowe 400 — 500 zł. kg., pietruszka 80 zł. kg., porę 20 — 25 zł. kg., rzodkiewka 15 — 30 zł. pęczek, rabarbar pory 35 — 100 zł. kg., seler 80 zł. kg., szczaw świeży 80 zł. kg., sałata 15 — 35 zł. sztuka, szpinak 100 zł. kg., szczyptorek 10 zł. pęczek, jabłka od 50 — 300 zł. kilogram.

Sprzęt dojarski, wszelkie konwie lub bańki, w których transportowane jest mleko, muszą być nienagannie czyste. Od stanu czystości naczyni, zależy czystość mleka, zdolność jego przerobu oraz długotrwałość przechowywania i użycia produktów mleczarskich (masła, sera itp.).

Niekorzystne dla nas zmiany produktów mlecznych, a niekiedy — poważne schorzenia organizmu — wywołują drobnoustroje (bakterie). Rozmaite gatunki bakterii znajdują się w powietrzu, w wodzie i ziemi. Ilość ich jest ogromna. I tak np. 1 cm³ czystego powietrza zawiera 900 tysięcy bakterii.

Naogół nie zdajemy sobie sprawy z tego olbrzymiego świata bakterii, żyjącego w nas i wokół nas. A przecież świat ten często daje nam znać o sobie, gdy zapadamy na mniej lub więcej poważne choroby, gdy przeziębimy się, skaleczymy rękę itp. Właśnie drobne zajątki niewidoczne gołym okiem, a dostrzegalne przy użyciu mikroskopu — powodują psucie się naszych zapasów spożywczych.

Wielostronne znaczenie gospodarcze, klimatyczne, zdrowotne, obronne i estetyczne lasów zasługuje, by w okresie akcji „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody”, akcją tą objąć jaknajwiększą ilość młodzieży i społeczeństwa starszego przez czynny udział w pracach Komitetów powiatowych i gminnych, gdyż lasy nasze i zabytki przyrody wymaga-

ją troski i opieki nie tylko ze strony leśników, lecz całego społeczeństwa.

Komitet Wojewódzki żywi gorącą nadzieję, że organizacje młodzieżowe i związki zawodowe na wszystkich szczeblach poprą jego akcję i zorganizują krótkie świetlicowe pogadanki na tematy lasu i ochrony przyrody.

Ogólnokrajowy Zjazd Plantatorów

odbędzie się 28 kwietnia w Warszawie

W dniu 28 kwietnia b.r. o godzinie 10 rano rozpocznie swe obrady w Warszawie, w gmachu Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, ul. Starynkiewicza 3 — Ogólnokrajowy Zjazd Zrzeszeń Plantatorów Roslin Włóknistych i Oleistych.

W zjeździe tym wezmą udział delegaci z całego kraju. Na zjeździe tym m. in. omawiana będzie sprawa kultury roślinohodowania przemysłowych, akcja „Przemysł Ludowy”, sprawa rzepaku oraz omawiane będą sprawozdania ze Zjazdów Oddziałów Wojewódzkich.

6 tysięcy spółdzielni gminnych i przeszło 11 tysięcy sklepów jest w Polsce

Została już zakończona w całej Polsce akcja łączenia spółdzielni wiejskich i rolniczo-handlowych ze spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej.

Po przeprowadzeniu akcji konsolidacyjnej na terenie gmin i powiatów istnieje

6.135 gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zrzeszających 2,5 miliona członków. Spółdzielnie wiejskie rozporządzają 11.400 sklepami.

Oprócz tego istnieje szeroka sieć spółdzielni specjalnych jak mleczarskie, ogrodnicze, pszczelarskie itp.

Czytelnicu niszcz!

Trzeba być uprzejmym, panie wójcie!

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że warunki komunikacyjne wsi w wielu połaciach naszego województwa nie należą do najłatwiejszych. Trudność przetrwania się z miejsca na miejsce daje się szczególnie we znaki pracownikom agronomii społecznej, instruktorom i instruktorkom Związku Samopomocy Chłopskiej. Praca ich oparta jest na żywym kontakcie z każdą grupą wiejską, w której przeprowadzają robotę instrukcyjno-lustracyjną. To też dla tych pracowników jest sprawą dużej wagi szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce i wykorzystywanie wszelkich nadarzających się środków lokomocji.

W tej chwili mamy do odnotowania fakt, który świadczy o tym, że praca i czas instruktora nie jest należycie oceniany nawet przez przodujących z tytułu pełnionej funkcji mieszkańców wsi. Gdy kilka dni temu instruktorki Związku Samopomocy Chłopskiej przebywające na terenie wsi Wadlew po zakończeniu swej pracy zwróciły się z prośbą do udających się gminą podwodą do Szydłowa obywateli wójta Czarczińskiego i sekretarza gminy ob. Kopytko o dowieszenie ich do tejże

miejsowości — odmówili oni zabrania ich na podwodę twierdząc, że większa liczba jadących naraziłaby wyżej wymienionych dygnitarzy gminnych na niewygodę w tej podróży. To aspołeczne podejście ob. Czarczińskiego i Kopytki tym bardziej zasługuje na potępienie, że znalazł się we wsi gospodarz, który dowiedziałwszy się, że instruktorki nie mają środka lokomocji przysłał po nie swą córeczkę, komunikując im, że je w kierunku Szydłowa przewiezie. Gospodarz ten oderwał się od swych prac w gospodarstwie i podwoził obie instruktorki 8 kilometrów. Resztę drogi — 10 kilometrów przebyły one do Szydłowa pieszo. Mamy nadzieję, że podobna postawa jaką ujawnił w stosunku do pracowników społecznych wójt gminy Wadlew będzie wyjątkiem. Czas i praca pracowników agronomii społecznej są cenne. Im więcej zmarnują oni czasu na przetrwanie się z miejsca na miejsce w warunkach niedogodnych i męczących tym mniej czasu poświęcić będą mogli tak ważnej dla wsi polskiej pracy podniesienia rolnictwa i uaktywnienia świadomości społecznej mas wiejskich.

M. B.

»CHŁOPIŃSKA DROGA«

tygodnik wsi polskiej, osiągnęła 250.000 egzemplarzy nakładu

Feliks Podstawka do kuryna na wsi

Kochany Macieju!

Ucieszyłem się z twego listu, to wyraźny dowód, że nasze stare, krótką pamięcią się odznaczają, ale nie względem tego, co istotę naszej męskiej pracy stanowi.

Ot, na przykład wróciłem ja wczoraj do domu, a tu Pelasia naburmuszona we drzwiach stoi i zamiast grzecznie powiedzieć: dzień dobry, kochany mężu — rze-
cze: chuchnij!

Więc ja na to: kobito najdroższa, po jaką cholere ty mnie każesz chuchać?

— Bo piłeś — odpowiada Pelasia. — Wiadomo, że jak chłop od razu do domu nie przychodzi, to na wódkę poszedł.

No, to ja chuchnąłem (bo co miałem robić?), a żona brwi marszczy i zła jak chrzan.

— Wódlu — rzece — nie czuję, ale to znaczy jeszcze gorzej. Za spódniczkami żes latał.

Roześmiałem się na cały głos i tłumaczy:

— Ej, ty głupia, dlaczego od razu o złe rzeczy mi podejrzewasz, a nie zapytasz: Felek, coś do tej pory robił?

Na te słowa Pelasia zasmutniała całkiem i pyta:

— Felek, coś do tej pory robił? Tyłko nie lżyj, bo ci trzepaczką po makowie przejadę!

Na to ja znowu w śmiech i zagaduję: — A wiesz ty, stara, co za dzień za tydzień przypada?

Policzyła Pelasia szybko na palcach i powiada: 1-szy Maj. Każdy piątek o tym wie.

— Zgadza się — kiwnąłem potakująco głową — 1 Maj faktycznie przypada. Ale co to, pytam, znaczy? Znaczy, że się trzeba do niego przygotować, bo to święto ludzi pracy i uroczystego obchodu wsi maga.

— Czyli — przerywa moja stara — chcesz powiedzieć przez to, żeś przygotowania do obchodu pierwszomajowego robił?

— A pewnie — odparłem. — Właśnie szykowaliśmy transparenty z hasłami i wiedenki oraz dekorację bram i portierni się planowało.

Kiedym to powiedział, moja stara bardzo się zadumała.

— Dobrze — oświadczyła po chwili. — Jakżeś faktycznie to robił, to dobrze, ale uważaj, bo ja wszystko na 1-go Maja sprawdzę i jak się okaże, że twoja fabryka względem dekoracyjnego wyglądu od innych gorsza, to, proszę ja ciebie, ręka, noga, mózg na ścianie.

No, to ja, Macieju, bardzo się staram, żeby Pelasia była z naszej budy 1 Maja zadowolona i całuję Cię serdecznie

Twój Feliks Podstawka

Zjazd wojewódzki Ch.T.P.D.

Dnia 15 maja bieżącego roku, w sali obrad Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej, odbędzie się zjazd Wojewódzki Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Na porządku dziennym przewidziane jest uchwalenie statutu.

Inż. Sońta

Czyste naczynia podnoszą wartość mleka

Na szczęście wiemy dziś jakie mają upodobania pospolite bakterie, wiemy, co wpływa na zahamowanie ich w korzystnych warunkach gwałtownego rozmnażania się. Oto sprzyja rozwojowi bakterii: brud, brak światła i wilgoć. — przeciwnie — hamuje rozmnażanie: światło i czystość.

Mleko, w momencie wydajania z wymienia w zasadzie jest wolne od bakterii; gdybyśmy je mogli w takim stanie utrzymać aż do chwili produkcji masła lub serów pełnotłustych, — produkty (w chłodzie) przechowywać dalyby się wiele tygodni.

Niestety, już przy zetknięciu się wydajanego mleka z atmosferą obory, — zależnie od stanu tej obory t.j. jej oświetlenia, przewietrzenia i ogólnej czystości, — następuje osiedlenie się tysięcy, a nawet milionów bakterii.

I tak, w oborze o dobrym przewietrze-

niu (wentylacji), dobrym oświetleniu i dużej czystości, ilość bakterii jaką znajdziemy w 1 cm³ mleka jest mała: około 266 tysięcy sztuk. Natomiast w mleku wydajającym w oborze niechlujnie utrzymanej niemal bez okien, a z tym bez światła, zupełnie nieprzewietrzanej, — jak to jest zresztą niestety w większości naszych gospodarstw, — stwierdzamy ponad 17 milionów bakterii w 1 cm³ mleka. Jest to, — jak widzimy niemal wyłącznie mieszani-
 na drobnoustrojów z mlekiem, — inaczej — gnojówki z mlekiem.

Czyż uzyskany produkt z takiego mleka może być smaczny i zdrowy i czyż da się długo przechować?

Podobnie i sprzęt dojarski, — a więc skopki, sita, bańki względnie konwie, stanem swej czystości mogą zwiększyć ilość szkodliwych żyjątek w mleku. Przeprowadzone obserwacje wykazały, że znaj-

dowano w 1 cm³ wody pochodzącej z popłukania źle oczyszczonych naczyń — aż 442 tys. sztuk bakterii 1 cm³ wody z dobrze oczyszczonych naczyń zawierał zaledwie 880 sztuk.

Utrzymanie zatem w czystości naczyń mleczarskich będzie najważniejszą zasadą przy dążeniu do uzyskania pełnowartościowego mleka.

Po każdym użyciu, skopek czy bańkę, należy natychmiast splukać zimną wodą i przeparzyć wrzącą wodą z dodatkiem sody, poddając naczynie czyszczone działaniu wrzątku przez co najmniej 5 minut i czyszcząc w międzyczasie odpowiednio wygiętą szczotką wszystkie wewnętrzne załamania ścian oraz dna. Po tym zabiegu należy skopki (bańki) postawić dnem do góry na odpowiednim stojaku z daszkiem chroniącym naczynia od zbytecznego nasłonecznienia. Stojak winien znajdować się poza budynkiem oborowym, w miejscu możliwie przewiewnym i z dala od gnojowni, ustępów itp.

Tak czyszczony i osuszony sprzęt mleczarski podniesie niewątpliwie wartość mleka.

LITERATURA i życie

Anna Kamińska

Młode pokolenie pisarzy

(Artykuł dyskusyjny)

W dyskusji o literaturze jaka toczy się w pismach społeczno-literackich krytycy wyolczyli dość ostre zarzuty przeciwko twórczości literackiej powojennej. W „Odrodzeniu” Jan Kotłowski stwierdził fakt społecznego rozczarowania wobec literatury, od której oczekiwano, że wyrazi zbiorowe przeżycia wojny, a potem upora się ze społeczną świadomością przemian ustrojowych. Oskarżono literaturę o to, że znalazła się właściwie na marginesie rzeczywistości zajmując się ciągle człowiekiem wewnętrznym, że pozostała w tyle. Wielka literatura narodowa, na którą czekaliśmy — nie powstała. Należałoby więc zająć się twórczością malej i średniej miary, zwłaszcza, że ona właśnie najszerszej i najlepiej oddziałuje społecznie. Tak twierdził znowu Aleksander Wat.

Jeden tylko głos Stefana Żółkiewskiego w „Książki” nawoływał do rozsądku, do oceny i gospodarowania tym, co się ma, a nie czego brakuje. Bo tak można by w uproszczeniu sformułować jego wywody. Książki o wojnie, książki o reformach społecznych — powstały, zostały wydane i odczytane. Tu jednak problem: jakie środowiska wyraziły się poprzez ich autorów, do jakich środowisk dotarły. Nie można zapominać o tym, że życie kulturalne ulega przemianom w powojennej rzeczywistości, niż inne dziedziny, np. życie gospodarcze, czy nawet społeczne. Literaturę tworzą ludzie ze wszystkimi obciążeniami środowiskowymi, z ograniczonym doświadczeniem społecznym — dla ludzi o świadomości także jako kształtowanej nie poddającej się lekko wpływowi. I na tym tle decydujący jest fakt, że literatura nasza jest tworzona ciągle przez mieszczaństwo i drobnomieszczaństwo i do tychże sfer kulturalnych przeważnie apeluje. Oczywiście, pisarz czepnie materiał pisarski z tradycji literackiej, umysłowej, narodowej i europejskiej, ale z drugiej strony i z własnych doświadczeń społecznych. Im będą one bogatsze, szersze, tym większa wiedza o życiu, tym większa i lepsza literatura.

Praktycznie staje przed politykami kultury problem rekrutacji młodych pisarzy ze wszystkich środowisk, nie tylko z inteligencji, lecz i w większym, niż dotychczas stopniu ze wsi i z proletariatu miejskiego, robotniczego. Przez normalny, dobrze rozbudowany system średniego wykształcenia, przez stypendium i porządnie literackie wejść powinni do literatury element o rozleglejszym i głębszym doświadczeniu społecznym, niż to, jakie może zdobyć na ławie gimnazjalnej młody inteligent. Dziś młodzi pisarze — jak Borowski, Woroszyński — chcieliby posiadać autentyczną wiedzę o życiu, uzyskać bezpośredni kontakt z ludźmi pracy różnej: fizycznej i społecznej. Bez tej wiedzy nie mogą oni wypełnić programu, jaki sami wysuwają dla literatury. Od literatury bowiem dziś oczekuje się nie tylko rzemiosła pisarskiego, rozrywki, wzruszenia, ale przede wszystkim wiedzy i to wiedzy o konkretnym przedmiocie — o społeczeństwie, o człowieku jako członku społeczności.

Młodych pisarzy współczesnych wychowała ciężka szkoła wojny i konspiracji. Wielu nie przeżyło jej, oświadczył przy egzaminach. Ale nad tymi, którzy zostali, zawisa groźba tamtych czasów. Pisząc o wojnie, interpretując historię tych lat, młodzi popadli przeważnie

znowu w głąb wewnętrznych, subiektywnych przeżyć, świat ukazał się im wykrzywiony, zdeformowany, zwątpili w jego poznawalność i sens. Takie są opowiadania i opowieści o wojnie młodych prozaików warszawskich. Takie są często i wiersze tkwiące w formalistycznym nurcie przedwojennej awangardy.

Lecz odbudowująca się rzeczywistość, powojenna zażądała i od intelektualistów odbudowy ich optymizmu i moralności społecznej. Zażądała od literatury obiektywnego obrazu

świata, a ten możliwy jest dla nas tylko w ujęciu społecznym życia. „Pokolenie nasze skazane jest na myślenie socjologiczne” — pisał prof. J. Chałasiński w swej nowej książce.

Istotnie, zainteresowanie człowiekiem, jakie cechowało większą część literatury przedwojennej i tej, która powstała w czasie okupacji, zwracało się do człowieka pozahistorycznego, do psychologii. Tendencją nowej literatury, a w każdym razie postulatem krytycznym jest przedstawienie człowieka jako człon

ka grup społecznych, człowieka w określonej społecznej roli. Wzory takiego ujęcia mamy w powieści francuskiej 19-go w., w polskiej literaturze pozytywistycznej. Krytycy nazwali to po swojemu: żądają od literatury socjologicznej koncepcji losu ludzkiego. To żądanie przeciwstawia się przede wszystkim psychologizmowi, grzebaniu się w samych nieobiektywizowanych przeżyciach, z drugiej strony zwłaszcza w poezji — formalizmowi. Poezja awangardowa wniosła pewne wartości do literatury: uściśliła, uwzięliła język poetycki, podniosła wagę każdego słowa w wierszu. W treści natomiast pozostała biała, nadużywała motywu krajobrazowego.

Młodzi, wśród których znajduje się paru zdolnych poetów pochodzenia bezpośrednio chłopkiego i robotniczego — pragną odświeżyć poezję przede wszystkim o strony treści, akcesoriów poetyckich. Chcą do niej wprowadzić zamiast pejzażu treści humanistyczne, ludzkie i aktualne, a nawet polityczne. Trzeba stwierdzić, że tradycje awangardowe nie wychodzą młodej poezji na zdrowie, że poeci z trudem pokonują nawyki formalizmu, układanie mozaik słownych i kunsztownych metafor. Ich wiersze są na ogół trudne, a jest to trudność nie konieczna. Gdy zaś pragną wprowadzić do poezji sprawy ludzkie i polityczne — często poprzestają na opisie, na reportażu poetyckim. I znów wiedzy społecznej brakuje, aby zaobserwowane fakty przetworzyć artystycznie, zmieścić w jakimś określonym systemie ideologicznym. Bez tego jednak trudno będzie spełnić młodym poetom ich cele i ambicje: być czytelnymi przez chłopów i robotników, być pisarzami narodowymi, wpływać na świadomość społeczną.

Sytuacja najmłodszego pokolenia pisarzy nie jest łatwa, droga nie prosta. Tym bardziej można i trzeba oczekiwać od nich zasadniczej przemiany w charakterze naszej — dotychczas elitarnej literatury, oczekiwać literatury, która byłaby pełną wartościową artystycznie i ścisłą ideologicznie i która ponadto nadawałaby się do upowszechnienia.

Alte to już jest zadanie nie tylko dla pisarzy. Jest to zadanie także dla szkół, działaczy oświatowo-kulturalnych, partii politycznych i wszystkich, którzy doceniają wagę i potrzebę kultury.

Roman Bratnu

Ze stron

Uderzenia serca
z czterech stron świata zbijałem kolyską
dla dzieci wieku, który po mnie przyjdzie,
gdy mnie ostatni już grom z ziemi zagna.

Myślałem:
z ostatnim zejść gromem, zniknąć
— a przyjdzie słońce i oczy uśmiechem zapali,
— taką mię chciałem nad grobem gromić.

Stoję na czarnej ziemi i postarzały wiatr
czoło mi wchryzy.

Tadeusz Różewicz

Ale kto zobaczy...

Ale kto zobaczy moją matkę
w siwym kitlu w białym szpitalu
która trzęsie się
która sztywnieje
z drewnianym uśmiechem
z białymi dziąsłami.

Która wierzyła przez pięćdziesiąt lat
a teraz płacze i mówi:
„nie wiem... nie wiem...”

Te tu innych ziem mieszkało w komórkach
żreńcy
nim oczy ku mnie półnym chabrem otworzył
[świat].

Mówiłem:
wszędzie ojczyzna gdzie że,
gdzie nienawidzić trzeba, bo tak kaze miłość.

A teraz tu stoję, gdzie powszedni chleb
o człowieka się modli zbyt dojrzłym żytem
i gdzie słońce czeka
by się w oczach zapalił radośnie człowieka.
Tu stoję. W ojczyźnie, której dożyłem.

Jej twarz jest jak wielka, mętna tza,
żółte ręce składa jak przestraszona
dziewczynka
a wargi ma granatowe,
ale kto zobaczy moją matkę
zaszczute zwierzątko
z wytreszonym okiem
ten
ach, chciałbym ją nosić na sercu
i karmić słodyczą.

Anna Kamińska

WIEŚNIACZKA

W lustranych teatrach,
w wystaw jedwabnych szkle
przejrzyj się wieśniaczko, matko.

Obok pań z papierosem w karminie
ujrzyj swą postać macierzyństwem starganą,
stopy, co już nie wejdą w lakierki,
stopy, którymi chyba w chmurach chodził
[lekko,

stopy pochmurne.

Otocz się mroczną godziną,
kiedy słychać zarówno bulgotanie kociółka,
jak szelest śmierci w badyłach za ogrodem.

Jeśli i tobie wezbrał kiedy czas w krwi
[młodego ciała,
wiesz dobrze, że ku starości bystry odtąd spąd,
wszystko rozlewa się w miazgę, w grunt
[wsiąka.

Ciesz się, jeśli syn w wielkich miastach
powlartza swą twarz po lustrach,
i po otwartych żreńcach kobiet.

Jeśli możesz, wierz:
inne on wybuduje teatry dla ciebie, inne
[mista.

Do nich wprowadzi się, sędziwą pod rękę
i obracając się do mężczyzn i dziewczyn
stojących wokół, powie — To matka moja.

Słowiańska Kronika Kulturalna

W Skoplie, stolicy Macedonii, założono ostatnio 12 bibliotek w poszczególnych dzielnicach miasta. Należy wziąć pod uwagę, że przed wojną Macedończycy nie posiadali własnego języka literackiego i że wszelkie przejawy narodowego życia kulturalnego były tępo nie przez serbskich centralistów — faszyzów. Obecnie wielka Biblioteka Narodowa posiada 130 tys. tomów. W Skoplie pracuje 70 bibliotek założonych po wojnie.

Serbskie Ministerstwo Oświaty łącznie ze Zw. Malarzy i Rzeźbiarzy organizuje wystawę ruchoma, która odwiedzi wszystkie miasta w Serbii. Wystawa składać się będzie z 80 prac malarzkich i graficznych, akwarel i obrazów olejnych. Artyści będą wygłaszać odczyty informując zwiedzających o nowej sztuce.

Jerzu Piorkowski

Strajk

Zamarł dym z komin kopalni. Zamarł w bezruchu puciołowaty dyrektor chodzący do stoju po puszystym dywanie swego gabinetu.

„Mortimer” przyjął wyzwanie. „Mortimer” nie ugiął się. „Mortimer” postanowił walczyć.

W dwie godziny potem, teren kopalni „Mortimera” obsadzili silne oddziały policji konnej i pieszej. Przybył zaperzony, czarnutki Francuzik z centralli.

Dół milczał. Przed bramą fabryczną kopalni wbił się lymczasem i szumiał niespokojnymi głosami tłum zaniepokojonych kobiet i dzieci. Gniew i nienawiść co chwila wybuchały z tłumy. Po południu kobiety zdołały dotrzeć do ezybu i spuścić im żwność. Jednocześnie przyszła pierwsza wiadomość z dołu, nabągrana niezdarne z trudem na wyrwanej z zeszytu kartce.

Były na niej tylko dwa słowa:
— Do zwycięstwa!

Tłum dalej huczał głęboko w noc bez przerwy kłacy i pomstując. Przed bramą fabryczną tańczył już na ciężkiej leniwej klaczy posterunek konnej policji. Kon sunąc w lansadach napierał na tłoczących się ludzi. Słychać było przeraźliwy krzyk przewracanych mężczyzn i kobiet, kwilił dziecięcy płacz.

„Mortimer” strajkował.

Na dole ludzie chodzili zgarbieni, choć światło coraz silniej paliło się w oczach. Ścisnęli sobie twardo ręce. Nie mówili o tym, iż głód skręca im ciała, że wilgoć przeorywuje plecy ciągłym dreszczem. Chcieli spać: nieśmiało ciurkającą wodę ze ścian. Coraz silnie, coraz goręcej tylko drżał krzyk świadomych, nawołujących do proletariackiej solidarności.

A przecież miśnie wiotczały, a przecież usta siniły zagniezione, rzucone w ciemność. „Mortimer” strajkował. Każdego ranka ogaczał na nowo tłum kobiet i mężczyzn przed fabryczną bramą. Konie z jeźdźcami w granatowych mundurach coraz niecierpliwiej i łagodnie parskali.

Kobiety przychodziły z dziećmi płaczącymi i niedospanymi. Przekleństwo drżało na ustach.

— Dajcie jeść naszym dzieciom — chrypsał głos z tłumy. — Oddajcie im ojców. Oddajcie...

Tutaj znów nad fabryczną bramą zawiał łkanie.

Przechodzący obok człowiek z dyktacji zapisał śmiejąc się złośliwie do tłumy:
— A czy ja wam je robię? — i zamknął za

bramą wśród ryku rozpacz i gniewu.

Ostygly kominy, patrząc tęsknie wylotami na niebo i na chmury zwisające nad strajkującym „Mortimerem”.

Tak płynęły dni.

Pod ziemią, w głębinach ciemności, wśród krętaniny korytarzy, ludzie śniali się już z wyczerpania, głodu, duszności. — Oczy odpywały coraz dalej i miały już tylko jeden blask i jedną barwę jak przekrwione różowutkie ślępa królików. Spalone z pragnienia usta były tylko granatową, spekaną linią, pełną gniewu.

„Mortimer” stawał się już sławny. O strajkujących górnikach wiedział już cały Śląsk. Cały kraj.

Kapitałizm i reżym musiał sprawę na gwałt łuszczyć. Przyjechał pan wojewoda w miękko kołyszącym się samochodzie, a z nim jednocześnie przyszły delegacje górnicze z zachętą do dalszej walki i obietnicą pomocy.

Zaczęły się groźby i prośby.

Aby wyjechać z powrotem na powierzech nie. Mówilo się gładko i potocznie o patriotyzmie o dobrej woli, o miłości...

O miłości... o miłości!

Pan wojewoda gdy go delegat strajkujący zapytał twardo: — „A fabryki nie zamkniecie?” — musiał bezradnie rozłożyć ręce.

Pan wojewoda miły, osiwiły pan mówił wzruszając, kiwał ze współczuciem głową.

— Nie mogę, wście, nie mogę, obcy kałtali międzynarodowa interwencja, żyjemy w demokracji liberalizmu. Państwo nie może...

rować w prywatne sprawy właścicieli kopalni.

Znów wzruszając rozkładał ręce.

— Nie mogę, — I patrzył niespokojnie w ciężkie oczy górników stojących przed nim, a wysłanych w delegacji od strajkującej kopalni.

Wyszli gęsięgo z powrotem. Nie mówili nic.

Na placu przed kopalnią miarowo przechodziły się posterunki policji. Przed bramą kręciły się policyjne konie tańcząc bez przerwy, — baletnica dla proletariatu.

Na dole pełno było chorych zagniezionych, wzdłużających, wymagających natychmiastowej opieki lekarskiej. Po ścianach kopalni zaczęła pazurem drapać śmierć. Strajkujący byli u kresu sił.

Wyjechali. Tłum patrzył na to ponury i milczący. Policjanci oddychali z ulgą i byli zadowoleni z siebie i ze spełnionej służby.

Winda miarowo wyrzucała zzieleniałe szkielety. Przy świetle dziennym mrużyli oczy jak szczeniaki. Wielu z nich niesiono na ramiolach. Wielu z nich odnoszono na noszach do szpitala. Policjanci mieli po dawnemu gupie i bezmyślne twarze. Kobiety chlpały w głos. Gdy pierwsi ze strajkującej kopalni wyszli przed bramę, w szarych humanach kurzu niktly wleźdźające auta dyktacji i wojewody.

Ścisnęli mocniej pięści.

— Nie doczekanie! — krzyknął wyschnięty głos.

To i owo Za wszelką cenę

Cioćcia mojego przyjaciela Kazia jest koblęta sanacyjnej dady i zachodniej orientacji. Powyższe okoliczności sprawiły, iż, jeśli np. chodzi o ostatnie wybory we Włoszech, była tzw. sercem i duszą po stronie de Gasperi'ego.

— De Gasperi zwycięży — oświadczyła nam z całą stanowczością.

— Na czym cioćcia opiera to przekonanie? — pytał Kazio.

— Na czym? — dziwiła się cioćcia. — Oczywiście, na programie: de Gasperi to chrześcijańska demokracja, a chrześcijańska demokracja to wolność, równość i braterstwo.

— Hm, hm — mruknął powątpiewająco Kazio — hasła te są rzeczywiście bardzo ładne, ale jak one w praktyce wyglądają? „Wolność” de Gasperi'ego znaczy, że wolno wszystko robić we Włoszech... Amerykanom; przez „równość” de Gasperi rozumie jednakową pozycję kapitalistów włoskich i bankierów Wall Street'u, a jeśli chodzi o „braterstwo” — w interpretacji włoskiej chadecji tłumaczy się ono: każdy laszysia i podżogacz wojenny jest bratem de Gasperi'ego.

Nie bardzo się cioćcia chciała zgodzić z tym wyjaśnieniem, ale sprawozdania z przebiegu włoskich wyborów sprawiły ją w stan alternacji, czyli zakłopotania. Bo kiedy mianowicie krzyknęła z triumfem: a nie mówiłam? De Gasperi zwyciężył — rzekłszy jej natychmiast w odpowiedzi: a lufy armat marynarki wojennej USA w portach włoskich? a wizyta bombowców amerykańskich nad Rzymem w dniu wyborów? a zapowiedź radiowa Stanów Zjednoczenia kraju w razie zwycięstwa Frontu Demokratycznego? a groźba użycia broni atomowej przeciw miastom i prowincjom, w których demokraci ludowi mieliby przewagę? a „cudy” nad urną, dokonywane przez wysłanników Watykanu i b. służalców Mussoliniego? a łapówki i kupowanie wyborców? czy to wszystko są właściwie przyzwoite środki na „porost głosów”?

— Zresztą mimo tego — oświadczył Kazio — mimo terroru i świństw wyborczych Frontu Demokratyczno-Ludowy zdobył we Włoszech ponad 8 milionów głosów, wzmacniając w ten sposób swój stan posiadania w stosunku do wyborów z r. 1946.

— Właśnie tego nie rozumiem — westchnęła z żalem cioćcia — przecież de Gasperi zrobił chyba wszystko, aby wygrać za wszelką cenę. Oczywiście, że zrobił. Nie mógł jednak wszczerzyć politycznie uświadomionym masom przekonania, aby poszły za nim za „wszelką cenę”. Za cenę utraty niepodległości, niewoli gospodarczej i krzywdy społecznej.

E. Tam.

Nie pomogą szukany...

„Jesteśmy Polakami!” Westfalacy przełamują trudności i wracają do Ojczyzny (Korespondencja własna „Głosu”)

I.
Czerwona ściana ciągnie się jakby w niekończoność, ale w rzeczywistości ma 650 m długości. To pociąg, który za chwilę wyniesie po Polaków do Westfalii. Pierwszy pociąg z owych czterech, które będą teraz stałe kursowały, przywożąc w tym roku 12 tys. Polaków z Westfalii. Trzeba społeczeństwu przypomnieć ich dzieje:

OFIARY HAKATY

Działo się to w okresie rządów „żelaznego kanclerza”. — Bismarck postanowił w zachodnich terenach Polski uczynić kraj niemiecki. Na Śląsku Opolskim i Wielkopoli zaczęto wywłaszczać Polaków. Akcję tę prowadził bez skrępułów Hanneman, Keneman i Tiedeman — skrót „Hakata”. Wywłaszczeni w większości wypadków wędrowali do ośrodków przemysłowych zachodniej Europy, Westfalii, Nadrenii i Francji. Nowi przybysze, aczkolwiek stanowili pożądaną siłę roboczą, spotykali się z przyjęciem bardzo nieprzychylnym. Były to lata 1880, a więc w 10 lat po zwycięstwie nad Francją i butni Niemcy srożyli się. Polacy stali się obiektem wyjątkowych szykan. Nikt prześladowany nie bronił. Puklerzem ich stały się hart i samopoczucie, dążenie do osiągnięcia możliwie najwyższych kwalifikacji zawodowych. Po niedługim czasie przekształcili się oni w wykwalifikowanych górników i robotników przemysłowych.

Przybywało ich coraz więcej w miarę, jak narastała fala hakaty na ziemiach polskich. Wyrwani, niczym drzewa, z gleby ojczyzny zaczęli puścić korzenie w Westfalii. Wiedzieli, że przed wynarodowieniem uchronić ich może jedynie silna organizacja wewnętrzna. W niej wyciwali do tej pory, przechodząc niezliczone prześladowania i najrozmaitsze koleje.

NIEMIECKI „GLÓD I POKORA”

Jedziemy obecnie przez Niemcy, przez zachodnie strefy okupacyjne. Dymy kominów fabrycznych, wielkich zakładów przemysłowych są dowodem farsy demilitaryzacji i ograniczenia wojennego potencjału Niemiec. Pracujący w polu ludzie złym spojrzeniem śledzą długi wąż wagonów.



Pociąg ten, jadąc poza rozkładem, niejednokrotnie czekać musiał na wjazd do miasta. Wywiązywały się rozmowy z przygodnymi Niemcami. To zajrzał do wagonu jakiś kolejarz, to znów przechodzień, zatrzymany przez barierę opuszczonego przejazdu.

Ciekawość brała górę. Po kilku zdawkowych pytaniach ożywiła się rozmowa. I wtedy wypływał potok niemieckiej goryczy, lawina buntu, pewności siebie, chorobliwej samoznieważności. Dowiadywałam się, że Niemiec ka gwiazda jeszcze nie zgasa, że jeszcze Niemcy pokażą czym są.

Jedynie, co dóclera do ich umysłu, to świą domość przegranej, ale nie winy. Przegranej, którą trzeba powetować. Dymiące kominy — to ich nadzieja.

POWRÓT

W tym morzu złym i wrogim istnieją małe wyspki polskości — Westfalii, skąd nieustannie płynęły apele do kraju i na cały świat: — Chcemy wracać, doń naszego wygnania!

Rząd polski niejednokrotnie występował o to do rządów anglosaskich, dłuższy czas bezskutecznie. Obecnie rzady doszły do częściowego porozumienia. Nie wszystkim jednak Polakom dane jest wrócić. Powstają tragedie rozdarcia rodzin. Jednego brata uznają Anglicy, drugiego nie, gdyż pracuje w kopalni, gdyż jest fachowcem. Ale my się nie ugniemy — twierdzą Westfalacy. Jesteśmy Polakami.

St. Marcinak

Łańcuch współzawodnictwa 1-szomajowego Mnożą się wezwania zbiorowe i indywidualne

Podaliśmy wczoraj, że PZPB Nr 2 wezwało WIMĘ do wykonania rocznego planu produkcji do dnia 15-go grudnia.

Co na to odpowiada WIMA?
„Wezwania przyjmujemy, lecz skracamy termin o 5 dni — my plan roczny zobowiązujemy się wykonać nie do 15-go, lecz do 10-go grudnia i z ewej strony wzywamy do współzawodnictwa załogę i dyрекcję PZPB w Rudzie”.

Taką uchwałę powzięto na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Zakładowej WIMY z udziałem przedstawicieli partii politycznych, dyrekcji, organizacji młodzieżowych, Ligi Kobiet oraz członków Fabrycznego Komitetu Pierwszomajowego.

WSPÓLZAWODNICTWEM WEWNĄTRZ-FABRYCZNYM CHCA ZAPEWNIĆ ZWYCIĘSTWO SWEJ FIRMIĘ INICJATOREM — KOBIEITY.

Na zebraniu kół PPR i PPS oraz aktywno bezpartyjnego uchwalili „wimowcy” muszę szeroką ławą do współzawodnictwa Pierwszomajowego. A więc motaczki — przodownice, tow. tow. Sabina Nowak, Janina Czaja i Janina Poselt wezwały do współzawodnictwa Władysławę Ziółkowską, Bronisławę Kopę i Helenę Żyłkę z dublami. Wezwaniu zostało przyjęte i dublarki z kolei wywołały następujące przedki z „amerykańskiej”: Zofię Staszewicz, Marię Krawczewską, Walerię Krzywą-

ską, Stanisławę Dulas, Razię Pękale oraz ob. Jaslińską. Od tej ostatniej grupy wezwanie poszło dalej i już nie tylko do kobiet, lecz i do mężczyzn, zatrudnionych na suszarni. Ci w osobach Bronisława Rubaja, Hieronima Jakutowicza, Bronisława Królaka, Stanisława Sokołowskiego, Jana Janickiego, Stanisława Krendensa i Stanisława Gabera zaapelowali do oddziału manipulacji i sznurowni, wzywając do współzawodnictwa: Jana Kowalczyka, Aleksandra Orłowskiego, Marjana Pzenickiego, Józefa Szejde, Jana Tkaczyka, Stanisława Olczyka i Czesława Płasczyka. A więc 32 ogniwa łańca w tej chwili łańcuch Pierwszomajowego współzawodnictwa indywidualnego WIMY. W imieniu współtowarzyszek i współtowarzyszy pracy podała krótko przyczyny i cele współzawodnictwa tow. Czaja.

RÓWNIEŻ WIFAMA

Pracownicy fizyczni i umysłowi Widzewskiej Fabryki Maszyn „WIFAMA” w Łodzi zorganizowani w PPR i PPS oświadczają, że w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Świętem Pracy 1-go Maja postanawiają wspólnym wysiłkiem wykonać roczny plan produkcji w 10 miesięcy, a plan w asortymencie wykonać w 150 procentach.

50-lecie pracy naukowej I. M. Rektora dr. T. Kotarbińskiego

Uniwersytet Łódzki przeżywa w dniu dzisiejszym piękną i niepowtarzalną uroczystość 50-lecia pracy naukowej swego zasłużonego Rektora Jego Magnificencji prof. dra Tadeusza Kotarbińskiego. Uroczystość ta gromadzi dookoła osoby dostojnego Jubilata serca i uczucia nie tylko Senatu Akademickiego nie tylko tysięcy rzesz studentów naszej Almae Matris, ale również i całego społeczeństwa łódzkiego. Rektor Kotarbiński bowiem, uczony europejskiej sławy, oddał całą swą wielką wiedzę, wieloletnie doświadczenia, ogrom pełnych poświęcenia wysiłków na usłu-

gi swej ukochanej Uczelni, której był organizatorem, piastunem od kolebki jej istnienia i jest głównym promotorem jej dzisiejszego rozwoju.

Ceniony i poważany przez współtowarzyszy pracy, ukochany przez młodzież, której jest mądrym przewodnikiem i troskliwym opiekunem, Rektor Tadeusz Kotarbiński zdobył sobie zasłużone uznanie oraz wdzięczność całej Łodzi.

Zyczymy Mu jak najdłuższej i najpomysłniejszej dalszej pracy dla dobra polskiej nauki i polskiej młodzieży.

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR
W WALCE
O NIEPODLEGŁĄ
BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ -
W AKCJI BOJOWEJ

„Następne m. p. naszej jednostki podamy w najbliższym radiogramie. Dziękujemy za pozdrowienia i życzymy owocnej pracy”.

Dzisiaj już nie pamiętam, ile otrzymaliśmy broni, przypominam sobie jedynie, że trotylu było 3 worki, t.j. około 600 kg.

Do godz. 9-ej rano broń była wyładowana, przeczyszczona, jednym słowem zdana do użytku. Kompania gospodarza kończyła przygotowanie śniadania. Wygotowaną połowinę krapano na porcję i dzielono batalionami. Była trochę za twarda, a może nam się tak zdawało, lecz istniał już taki zwyczaj wśród żołnierzy, że każdy swoją porcję brał na wystrugany kofeik i przypiekał ją troszkę nad ogniem, by skruszała.

Teraz wszyscy byli uzbrojeni w automaty, R-K-M-y, zaopatrzeni w koldry, każdy z nas dźwigał jeden lub dwa granaty. Karabiny, z których nikt jeszcze nie strzelał, ponieważ zdobyliśmy je w czasie ostatniej bitwy, zostały teraz złożone z pogardą na wóz i czekały na nowe zastępy.

Sciągnięto pluton zwiadowczy, który patrolował teren, by móc spokojnie przygotować się do odjazdu. Dowódca brygady składa meldunek, że wszystko jest gotowe do wymarszu. I znów jak zwykle: — ubezpieczenie przednie tylne — maszerujemy. Kierunek marszruty — w okolice Kielc — przez tamtejsze lasy biegna linie kolejowe Kielce — Radom — Częstochowa — Końskie — Starachowice. Musimy linie te unieruchomić. Niemcy tymi drogami nie mogą jeździć bezkarnie. Będziemy podmino- wywać szosy.

Na pierwszym kilometrze spotkaliśmy oddział „Świt”, który maszerował w naszym kierunku.

Był to oddział, składający się z 322 ludzi pod dowództwem „Lokietka” i z-cy „Orkana”. Zarządzono odpoczynek. Dowódca oddziału melduje swoje przybycie, stan oddziału i uzbrojenie.

Z oddziałem przybyli kierownicy „Świt”, „Wiślicz” i „Róg”. Organizacja „Świt” została stworzona na terenie pow. Ilża. Kontakt z nią nawiązał sekretarz okręgu Pol-

skiej Partii Robotniczej tow. „Antek” jeszcze w styczniu 44 roku. „Świt” wyłonili się z byłych członków AK, którzy przeszli do AL.

Następnego dnia w godzinach popołudniowych doбилиśmy do szosy Ostrowiec — Radom. Las się kończył na wzgórk, a dalej rozpocierała się otwarta dolina, przez którą wiała się jak wstęga szosa, a dalej znów rozpocynał się las, do którego zdążaliśmy.

Powstało zagadnienie, czy zaczekać do wieczora, czy przechodzić teraz. Logika wskazywała, że przechodzić w czasie dnia jest niebezpiecznie, bo może nadjechać kolumna hitlerowców i „złapać nas” na obstrzał. Leżąc na skraju lasu liczymy samochody, które przejeżdżają szosą w obu kierunkach.

W ciągu trzech godzin minęło nas zdaje się nie więcej, jak 5 samochodów i to osobowych, a za każdym razem chłopcy na rzekali, że szkoda, iż nas nie ma teraz na szosie. W końcu zdecydowaliśmy się przejść.

Na 300 mtr. w obydwu kierunkach wyruszyły plutony, tworząc ubezpieczenie bo czne i oddział ruszył.

W czasie przemarszu nadjechały dwa samochody, które ostrzelaliśmy ogniem maszynowym. Przeszliśmy bez żadnych strat.

Samochody niemieckie stały na szosie. Wchłonął nas stary las, który miał stać się dla nas bazą ruchu partyzanckiego do końca wojny.

Czekało nas jeszcze przejście toru kolejowego. Mając sporo furmanek naładowanych cennym materiałem musieliśmy przejechać koło budki dróżnika. Podjechaliby pod sam dom. Wysłany oddział zwiadow-

czy znalazł dogodną miejscę przejazdu. Pierwsze przeszły furmanki, które powinny zatrzymać się z kompanią gospodarzą w odległości dwóch km. Reszta natomiast pozostała. Zapytuję dróżnika, jak często chodzą pociągi. Odpowiada: „czasem i 5 na godzinę”. Świetnie się składa. Natychmiast wysłałem minierów po dwie porcje trotylu. Zaraz też zaminowano dwa tory — lewy i prawy. Rozłożyliśmy się w tyralierę po jednej i drugiej stronie przejazdu i czekamy.

Minerzy sprawili się cicho jak koty. Zasypali piaskiem ładunek, przeciągnęli lont „bikforda” i czekamy. Pociąg musimy wykołować i zniszczyć go.

W zasadzce brało udział ponad 250-ciu ludzi. Czekamy. Nareszcie sapie. Gdzieś z daleka wiatr — sołuszniak partyzantów — przyniósł nam to sapanie. Maszyna sapie ciężko, coraz wyraźniej. Nagle wyłania się ciężki, czarny smok. Tuż... tuż... iskra „bikforda” pobiegła mu na spotkanie, by go powalić. Wybuch. Czarna maszyna zarzyła się i stoczyła na bok. Wagony prac naprzód powlazily jeden na drugi tworząc nowoczesną, wojenną piramidę. Pada komenda: „Ognia!”

Jak lawina sypnął się ołów w stronę bydłych wagonów, w których znajdowała się t. zw. „żywa siła” hitlerowskich Niemiec.

Pociąg wiozł samochody pancerne, benzynowe, kilka cystern i obsługę załogi samochodowej. Do cystern z benzyną oddaliśmy kilka strzałów z naszej nowo otrzymanej broni przeciwpancernej — P. T. R.-ów, które bez żadnej trudności przebiły wagony. Benzyna ciekła, tworząc wielkie kałuże.

(D. c. n.)

Głos Kobiet

**Kobiety pracujące uczczą Święto 1 Maja
wzmoczeniem współzawodnictwa pracy
i wielokrotnym wkładem swym w dzie-
ło odbudowy kraju**

Pod znakiem jedności Wydziały kobiece PPR i PPS ohradują wspólnie

W dniu 19-go bm. odbyło się w Warszawie wspólne zebranie wydziałów kobiecych KC PPR i CKW PPS, na którym omawiano sprawę dalszego zacieśnienia współpracy między wydziałami kobiecymi obu Partii robotniczych w dziedzinie realizacji uchwał Komitetów Centralnych obu Partii dla przygotowania jedności organicznej. Szczególną uwagę uczestniczki konferencji poświęciły opracowaniu tematyki kobiecej dla odbywających się obecnie wspólnych terenowych szkół partyjnych. Poza tym omówiono sprawę wspólnego szkolenia kobiet. Na zebraniu uchwalono następującą rezolucję.

„Wydziały kobiece KC PPR i CKW PPS zebrane na kolejnym wspólnym posiedzeniu w głębokim zrozumieniu roli, jaką odegra połączenie się obu Partii robotniczych na fundamencie ideologii marksistowskiej, podkreślają szczególne znaczenie tej jedności dla ruchu kobiecego. Duży wkład kobiet w dzieło odbudowy kraju i coraz liczniejszy ich udział we współzawodnictwie pracy jest dowodem wzrostu świadomości i ofiarności szerokiej masy kobiecych”. Rezolucja dalej stwierdza, że w przygotowaniu Święta 1-go Maja oba wydziały kobiece zobowiązują się do ścisłego współdziałania i wzywają kobiety do najlichnijszego udziału w zebraniach omawiających przygotowanie do jedności organicznej obu Partii. W rezolucji podkreślono konieczność wykorzystania wspólnych posiedzeń i zebrań wydziałów kobiecych dla podniesienia marksistowskiej świadomości wśród członkiń obu Partii. Następnie rezolucja stwierdza, że kobiety, członkinie PPR i PPS, wezmą najczynniejszy udział w masowej akcji zbrońki na rzecz budowy Wspólnego Domu przyszłej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jak się UBRACĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy dziś naszym Czytelniczkom modele modnej sukienki, bluzek, i sportowego żakietka.

SUKIENKA uszyta być powinna z miękkiej cienkiej wełny lub też z mięsistego, grubego jedwabiu.

Najodpowiedniejszymi na jej sporządzenie byłoby tkaniny jasne. Jeśli suknię tę uszyjemy z materiału wełnianego, dobrze byłoby za-

stosować w tym fasonie krótki rękaw. Chcąc być posiadaczką tej modnej sukienki, musimy na jej uszycie przeznaczyć większą, niż normalnie ilość materiału — gdyż zarówno kimonowo krojony rękaw, jak i w głębokie plisy układana spódniczka pochłonią dużo tkaniny.

Na sporządzenie bluzek użyjemy tych materiałów, którymi dysponujemy w domu. Pierwsza z nich powstać może ze starej męskiej

koszuli, następną (ozdobioną haftem) uszyta zostanie z niemodnej, przykrótkiej, a znoszonej wełnianej sukienki.

Na uszycie bluzki desenlowej przeznaczymy którąś z naszych starych zniszczonych letnich jedwabnych sukienek.

SPORTOWY ŻAKIET nosić będziemy do spódnic gładkich bądź plisowanych. Na jego uszycie przeznaczyć możemy stary letni bądź jesienny płaszcz. Płaszcz taki musi być całkowicie spruty i wyprany, gdyż z nieświeżej i przybrudzonej tkaniny nie należy sporządzać nowej odzieży.

Wyprawki dla niemowląt wydaje Ubezpieczalnia Społeczna

Czytelniczki nasze zapewne wiedzą, że od stycznia bieżącego roku zostało przerwane wydawanie wyprawek dla niemowląt. Przerwa ta była spowodowana trudnościami technicznymi, bowiem Zakład Ubezpieczeń Społecznych przejmował tę funkcję od Związków Zawodowych.

Obecnie, jak się dowiadujemy, już od jutra rozdawnictwem wyprawek dla niemowląt zajmować się będzie Ubezpieczalnia Społeczna. Dla dzieci, które urodziły się przed 19 kwietnia Ubezpieczalnia będzie wypłacała równowartość wyprawki w gotówce w sumie 3800 zł. Pieniądże te będą wypłacane stopniowo — według kalendarzyka, który zostanie ogłoszony, i według którego kolejno zostaną wywołane pierwsze litery nazwisk.

Dzieci urodzone po 19 kwietnia br. będą już normalnie otrzymywały wyprawki, o które mogą starać się matki już od 7go miesiąca ciąży. (m.)

Kobiety przygotowują się do święta pracy

Zebranie aktywu kobiecego PPR w Łodzi z udziałem przewodniczącej w podjętej uchwale zaznaczyło: Stwierdzając nasze zwycięstwo, osiągnięte we współzawodnictwie imienia 8-go Marca — zmobilizujemy siły, ażeby do 1 Maja jeszcze szersze masy kobiet włączyć do współzawodnictwa, mnożyć szeregi przewodniczących pracy, dolażyć wszelkich starań, by codziennie realizować hasło, więcej, lepiej, oszczędniej.

Jakież to były zwycięstwo, osiągnięte we współzawodnictwie imienia 8 Marca?

Apel tkaczek — Szajbierówek — podjęty w końcu stycznia br. wzywający do uczczenia 8 marca wzmocnioną wydajnością pracy — w rokim echem odbił się w pierwszym rzędzie wśród kobiet przemysłu bawełnianego i konfekcyjnego.

Przemysł bawełniany, w roku ub. nie wykonał w pełni rocznego planu produkcyjnego a w lutym przedzłaznie cienkoprzędne wykonały plan w 117,3 proc., przedzłaznie odpadkowe w 122,7, tkalnie w 104,9 proc. Jest to w poważnym stopniu zasługą współzawodniczących kobiet.

Jeszcze lepsze wyniki dał żywiołowy ruch współzawodnictwa pracy w przemyśle konfekcyjnym, gdzie produkcja w miesiącu lutym br. osiągnęła nienotowaną dotychczas wysokość 2.488.923 sztuk wszelkiego rodzaju wyrobów konfekcyjnych. Stanowi to 154 proc.

12 miesięcy w ciągu 10 i pół Członkinie Ligi Kobiet PZPBIG Nr 8 przyspiesza wykonanie planu

Oto, co uchwały członkinie Ligi Kobiet PZPBIG Nr 8 (d. Buhle)

My, robotnice PZPBIG Nr 8 w Łodzi, w obliczu święta 1-szo Majowego zobowiązujemy się w ramach Planu Trzyletniego, plan na rok 1948 wykonać w ciągu 10 i pół miesięcy.

Trzyletni plan, to droga do dobrobytu i potęgi gospodarczej Kraju! Cześć Przewodniczkom Pracy! Wszysey na front współzawodnictwa pracy!

Cześć kobiecie-Polce, ofiarnej pracownicy w odbudowie kraju!

planu i 872.523 sztuk dodatkowej ponadplanowej produkcji.

Tow. Gołygowska — słynna wielowarsztatówka łódzka, obecnie instruktorka, przekazując swe doświadczenia młodzieży — nie może się wychwalić swoich uczennic. Przed współzawodnictwem im. 8 marca — nie wyrabiała one nawet 70 proc. normy. Gdy 30 młodocianych przystąpiło do współzawodnictwa — zrobiły one w lutym do 140 proc. normy przy dobrej jakości produkcji.

Wzrosło poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu. Tow. Adamusikowa — prządka od Sztajnera, która pierwsza przeszła na obsługę trzech stron — mówi: Nie ścierpimy

postojów. Teraz my gonimy majstra, a nie on nas. Na podwórzu fabryki Gajera — stoją wielkie honorowe tablice „Nijez wymienieli pracę swą zasłużyli się dobrze w wykonaniu planu”. Następują nazwiska. Wśród nich 17 kobiet i 7 mężczyzn.

Przeprowadzona akcja współzawodnictwa pracy wśród kobiet robotnic z okazji dn. 8 marca dały w efekcie — wzmoczenie produkcji i poprawienie jej jakości. W wysiłgu pracy z okazji Święta pierwszomajowego wezmą niewątpliwie masowy udział kobiety, aby podkreślić i zaakcentować swój równorzędny z mężczyznami wkład w odbudowę kraju.

Edwarda Orłowska.

Nie zaniedbujcie zdrowia swego i swego potomstwa

Walka z chorobami wenerycznymi wśród kobiet i dzieci

Przed paroma tygodniami donosiliśmy naszym Czytelniczkom o akcji specjalnej, zorganizowanej przez Ministerstwo Zdrowia. Akcja ta ma na celu przyspieszone leczenie chorób wenerycznych dziedzicznych i nabytych.

W mieście naszym powstało ambulatorium przy szpitalu Marii Magdaleny przy ul. Tramwajowej 15, gdzie leczeni są mężczyźni, oraz w określonych godzinach codziennie między 12—14 — kobiety ciężarne i dzieci. Ambulatorium tym kieruje profesor UE dr Kapuściński — lekarz chorób skórnych i wenerycznych.

Każda matka i dziecko do lat 14-tu są tutaj leczone na własne żądanie, lub przychodząc ze skierowaniem Ubezpieczalni całkowicie bez płatnie — przy użyciu penicyliny i innych najnowocześniejszych środków.

Stosuje się w ambulatorium najskuteczniejszą metodę leczenia — przede wszystkim penicylinę. Ponieważ syfilis przenosi się na potomstwo, leczenie kobiet w ciąży jest szczególnie ważne, jeżeli matka pragnie, by urodziło się zdrowe dziecko. W okresie ciąży najlepiej jest rozpocząć leczenie mniej więcej w 4-ym — 5-ym miesiącu, bowiem w tym czasie syfilis przechodzi na płód. W ambulatorium stosuje się jedno intensywne leczenie w okresie ciąży i jeżeli syfilis nie jest w stadium już zbyt późnym w olbrzymiej większości wypadków dziecko rodzi się zdrowe.

W wielu wypadkach lekarz ambulatorium kieruje chorą matkę do szpitala, gdzie przechodzi całkowitą kurację aż do wyleczenia, a później jest pod długotrwałą obserwacją ambulatoryjną.

Ambulatorium przeciwweneryczne przy ul. Tramwajowej posiada jednak zbyt szczupłe pomieszczenie.

Wydaje się nam, że w akcji przyspieszonego leczenia o tak ogromnym znaczeniu społecznym, Zarząd Miejski powinien przyznać ambulatorium cały gmach szpitala Marii Magdaleny, a szpital, który dysponuje zale-

dwie 75 łózkami, przenieść do innego gmachu. Takie posunięcie wpłynęłoby bezpośrednio dodatnio na szybsze i lepsze skutki akcji.

Niezbędnym jednak warunkiem dobrych rezultatów akcji jest wzbudzenie świadomości wśród matek, które kiedykolwiek przechodziły kilę i mają dzieci, lub są obecnie w ciąży. — by same w imię dobra swego i dzieci zgłaszały się na obserwację. Unikną wówczas zębnych skutków syfilisu, a dzieci uchronią od ślepoty, głuchoty i innych skutków tej strasznej choroby. (m.z.)

Tam, gdzie powstaje niemowlę menu

Państwem, w którym opieka nad Matką i Dzieckiem stoi na niezwykle wysokim poziomie jest, jak wiemy, Zw. Radziecki. Wśród wielu wzorowych urządzeń działu opieki nad Matką i Dzieckiem w Moskwie istnieje tzw. Kuchnia Mleczna. Jest to fabryka nowoczesnie pomyślana i urządzona, w której przygotowuje się posiłki dla niemowląt. Dzień w dzień przygotowuje się tutaj dziesiątki tysięcy porcji tzw. „mieszanek”, przeznaczonych dla dzieci, znajdujących się w klinikach położniczych, żłobkach, domach dziecka, szpitalach itp. Mieszanki te stanowią pożywienie pełnowartościowe dla tych niemowląt, których matki z tych czy innych względów same karmić nie mogą. Cały przerób dostarczonego

do „Kuchni Mlecznej” mleka odbywa się w warunkach wysoce higienicznych. Produkcja została tu całkowicie zmechanizowana, Fabryka robi wrażenie nie tyle kuchni-wytwórni, ile laboratorium. Personel, obsługujący maszynę, jest specjalnie doborzony.

Na czele kuchni-fabryki stoi dr Berdinej. Sama kontroluje zawartość tłuszczu w dostarczonym do przerobu mleku. Moskiewska Kuchnia Mleczna, nowoczesna placówka żywieniowa wypełnia bardzo doniosłą rolę, gdyż dostarczenie małyńkiemu dziecku właściwego i w higienicznych warunkach przygotowanego posiłku, jest gwarancją jego zdrowia i właściwego rozwoju.

Stefan Stefański

„Nakrycie“ Krzysztofa Kolumba

Zdarzyło się, iż wskutek zagubienia kalendarza, znakomity podróżnik, Krzysztof Kolumb (ten, co to, wiecie, odkrył Amerykę) zabił się w czasie i fatalnie pomylił daty. Oto zamiast udać się na swą wyprawę, zgodnie z danymi z podręczników historycznych, Anno Domini 1492, ruszył dopiero w roku 1948.

Omyłka ta dała się Kolumbowi we znaki już na samym początku podróży: marynarze bowiem z miejsca zgłosili swoje wątpliwości.

— Wodzu wielce szanowny! — rzekli. — Po jaką właściwie cholere mamy się telepać do tej Ameryki na sztolnym żaglowcu? Nie można to wsiąść po prostu na któryś z okrętów transatlantycznych?

— Wykluczone — odparł surowo Kolumb. — Nie można historii tudzież geografii obelgiwać: wszyscy wiedzą, że odkryłem Amerykę po długiej i ciężkiej podróży na statku żaglowym, dlatego też, choć może to trudne i niewygodne, musimy jechać trójmasztowncem.

Podróż trwała przepisana ilość miesięcy, poczem — w myśl przekazanych przez historię informacji — majtek na t. zw. bocianim gnieździe krzyknął: ziemia, ziemia! Na ten okrzyk Kolumb poprawił dumnie swój piękny kapelusz ze strusim piórem i oświadczył uroczystie swoim towarzyszącom: Panowie, jesteście w Ameryce!

Słowa te jednak wymówił widocznie w t. zw. złą godzinę, gdyż do żaglowca wnet podjechały zmotoryzowane pirogi, z których wysiadła czereda umundurowanych tubylców. Wdrapawszy się na pokład, przybyli zlustrowali podejrzliwym spojrzeniem wszystkich pasażerów żaglowca, przybranych w piękne kostiumy historyczne.

— Fiu, fiu — gwizdał przez zęby przywódca tubylców. — To jakieś lepsze płaszki! Aktorów filmowych udają i myślą, że my, stare wróble policyjne U.S.A., na taki kawał się nabierzemy!

Spojrzał ostro na Kolumba, który powitał go machnięciem swego pięknego kapelusza i ryknął głośno:

— A ty tu, w New-Yorku, właściwie czego? Szpiegować przyjechałeś?

— Szpiegować? — odparł z godnością Kolumb. — Nie podobnego. Ja wyłącznie w misji historycznej: przyjechałem odkryć Amerykę. Właśnie zaraz zejść na ląd i zatknąć sztandar...

— Ha, ha, ha — ryknął na całe gardło szef policjantów new-yorskich. — A to się facet zasypał! „Sztandar zatknąć!“ A jaki, pytam, sztandar? Oczywiście czerwony...

— Czerwony? — przerwał ze zdziwieniem znakomity podróżnik. — A kto panu powiedział, że sztandar mojej królowej, Izabelli hiszpańskiej, jest czerwony? Pan historii zupełnie nie zna...

— Znam czy nie znam — warknął policjant — to się okaże we właściwym czasie, a teraz całe towarzysztwo proszę z nami, bo pałą w łeb i kolbami zebra policzymy!

Takiemu zaproszeniu trudno było odmówić, to też Kolumb bez oporu dał się prowadzić gościnnym policjantom, którzy go zawieźli do wielkiego budynku, znajdującego się na wyspie Ellis - Island. W pomieszczeniach tego budynku Kolumb zastał większość ludzi, na których ukazanie się jego zrobiło potężne wrażenie.

— O, o — dą się słyszeć liczne głosy aktorów filmowych zaaresztowali, bo w kostiumach tu przybyli. Halo, panowie, wy z jakiego filmu?

— Z żadnego — odparł ponuro znakomity podróżnik.

— To skąd to dziwne przebranie? — Wcale nie dziwne — zirytował się wielki odkrywca. — Po prostu historyczne. Przecież w innym nie mogę chodzić, skoro Kolumb jestem.

— A, a, a — zawołali chórem zebrani. — Kolumb... Może ten słynny Krzysztof Kolumb? —

— We własnej osobie — odparł szarmancko podróżnik. — Amerykę przyjechałem odkryć.

— O, to się panu nie uda — westchnęli zebrani. — Nie te czasy, aby dziś Amerykę odkrywać. Zresztą sam pan zaraz zobaczy.

Rzeczywiście, kiedy wnet Kolumba porołano przed oblicze „Komitetu“, „oblicze“ to było tak nieprzyjemne, iż podróżnik zdrzął, myśląc z trwogą: Santa Hermandad, inkwizycja! Ledwie to pomyślał, gdy jeden z inkwizytorów przystąpił od razu do badania.

— Czy jest pan członkiem partii komunistycznej? — zapytał ostro.

— N — nie — odparł zmieszany Kolumb. — Jestem członkiem dworu królowej Izabelli.

„Struga wariat“ zapisał sędzia, poczem zadał drugie pytanie:

— Hm, a co sądzi pan o ustroju Związku Radzieckiego?

— Związku Radzieckiego? — zdziwił się wielki odkrywca. — Nie znam takiego. Czy to może będzie Związek Miast Bałtyckich?

— Wykręca się pan od odpowiedzi — zauważył surowo inkwizytor, notując na kartce: „symulanci“ — wobec czego proszę mi powiedzieć, co pan właściwie chce tutaj robić w Ameryce?

— Jako — co robić? — wykrzyknął Kolumb. — Wiadomo: odkryć ją i zatknąć sztandar...

— W imieniu Związku Radzieckiego, co? — uśmiechnął się ironicznie sędzia. Podróżnik wruszył ramionami.

— Doprawdy — oświadczył — prawdziwa z was Inkwizycja, wmaciacie człowieka, co wam ślina na język przyniesie. Prze-

cież chyba powinniście wiedzieć ze szkoły, że jestem poddanym hiszpańskim...

Członkowie „Komitetu“ poszeptali coś ze sobą na ucho, poczem głos zabrał sam przewodniczący:

— Jaki jest w takim razie pański stosunek do generała Franco?

— Nie znam go i znać nie chcę — oświadczył z irytacją Kolumb.

— O, to niedobrze — stwierdził przewodniczący, kreśląc na ankiecie: „wyjątkowo niebezpieczny“. — Znaczący się, utrzymuje pan kontakt z lewicą?

— I z lewicą i z prawicą — wykrzyknął Kolumb — przecież mam dwie ręce!

— Niech pan nie udaje głupiego! — ofuknął prezes „Komitetu“. — Nie chodzi o „lewicę“ w znaczeniu „lewa ręka, a o „lewicę“ w znaczeniu „stronictwo komunistyczne“. Rozumie pan?

— Nie nie rozumiem — odparł podróżnik. — W ogóle to chyba złóż raport królowej Izabelli, że Ameryka jest zamieszkała obecnie przez jakichś pomyślonych wariatów.

Słowa te wywołały wielkie poruszenie w całym „Komitecie“.

— „Złóż raport!“ — ucieszył się przewodniczący. — No, to już jest wyraźne przyznanie się do winy, znaczy się, przyjechał do Ameryki w celach wywiadowczych.

— Wyraźne szpiegostwo! — wykrzyknął jeden z sędziów.

— A „Izabellę“ — wrzasnął drugi — nie damy sobie mydlić oczu. Wiemy dobrze, że to szyfr!

Złowrogie te krzyki doprowadziły znakomitego podróżnika do omdlenia. Gdy się ocknął, znajdował się już w więzieniu na Ellis-Island. Tam też otrzymał od strażnika plik gazet new-yorskich. Wszystkie one zawierały sensacyjne doniesienia o następujących tytułach: „ARESztOWANIE NIEBEZPIECZNEGO SZPIEGA“, AGENT MOSKWI W PRZEBRANIU AKTORA FILMOWEGO“, „KOMITET DO BADANIA DZIAŁAŁNOŚCI ANTYAMERYKANSKIEJ CZUWA“, „MISTER COLUMB. WYSLANNIK KOMINTERNU — POD KŁUCZEM“, TEN, KTÓRY CHCIAŁ „ODKRYĆ“ — ZOSTAŁ NAKRYTY...”

Sumienie

Inspektor Czyczynkiewicz, wyszedłszy z hotelu, spojrzął na zegarek.

— Jeszcze czas — pomyślał — przejdę się po mieście, a potem wstąpię do fryzjera.

Po półgodzinnym waleśaniu, spostrzegł na jednym z domów szyld: ANTONI SZTOS, fryzjer męski i damski.

— To tu — mruknął inspektor. — Ostrzyżę się i ogolę. Na inspekcję trzeba wyglądać elegancko.

Po chwili siedział w fotelu, z serwetką pod brodą, a wysoki mężczyzna w brudnobiałym kitlu oporządzał mu nożyczkami resztki owłosienia.

— A ta — ak — usłyszał odpowiedź. — Pogoda, tego, ładna, ale pan dobrodziej chyba nietutejszy.

— Nie, przejazdem. Na inspekcji.

— Aha — przytaknął fryzjer — uśmiechając się porozumiewawczo. — Na inspekcji.

Czyczynkiewiczowi zrobiło się nieswojo. Czego ten drab właściwie chce? Trzeba by zapuścić się w bardziej szczegółową rozmowę.

— Przyjechałem — zaczął wyjaśniać — skontrolować tutaj to i owo. Zresztą, nie pierwszy raz. Byłem już w waszym mieście...

— Właśnie! — ucieszył się niesamowicie fryzjer. — Był pan.

Inspektor podskoczył ze zdziwienia na fotelu, ale Sztos tego nie widział, zabrał się bowiem do przygotowywania mydła do golenia i wecowania brzytwy.

— Skąd pan wie, że byłem? — zapytał z niepokojem Czyczynkiewicz, kiedy fryzjer zbliżył się znowu do fotela.

— No, sam pan mówił...

— A tak, rzeczywiście, byłem: mieszkalem nawet parę tygodni. Na ulicy... Zapomniałem. Wiem tylko, że u jakiejś wdowy. Córka miała. Marysia, pamiętam było jej na imię. Zgrabna dziewczyna i w ogóle pycha. Do zabawy doskonała...

— Zgadza się — potwierdził fryzjer, szczerząc zęby. — Marysia Kompianka. Bardzo zgrabna i do zabawy faktycznie bardzo tego.

— Zna ją pan? — ucieszył się inspektor.

— Owszem — odparł wesoło golibroda, mydląc brodę Czyczynkiewicza. — To moja żona. Ożeniłem się z nią dwa lata temu...

— Pańska żona?

Inspektor otworzył szeroko oczy i nie czekając aż fryzjer podniesie brzytwę, ryknął głośno z przestachu, poczem odepchnąwszy gwałtownie Sztosa wyskoczył z namydloną twarzą na ulicę.

— Panie — wybiegł za nim fryzjer — stój pan! Nie bądź pan wariat! Czego pan ucieka? Mam coś dla pana!

Ale Czyczynkiewicz nie słuchał. Biegł jak szalony w stronę hotelu.

Sztos wruszył ramionami i stanął w drzwiach rezury, przy których zgromadziło się od razu grono gapiów.

— Co się stało? — pytali zaciekawieni.

— A tu jeden facet kiedyś mieszkał u teściowej. — Wyjechał zostawiając teczkę z papierami i fotografią. Poznałem go i był bym oddał, a ten wariat w nogi. Widocznie — tu pokazał znacząco na czoło.

ARTUR ROMAŃSKI

Wesoły Głos

Ludwik Jerzy Kern

W sprawie właściwego używania pończoch

Przed wielu, wielu wiekami nikt pończoch nie nosił jeszcze. Chodzono z gołymi nogami i w mroz i w jesienne deszcze.

W zawieje i w niepogody, bez pończoch, mili, aż podziw, jednako stary czy młody, z piętami brudnymi choził.

Aż wreszcie znalazł się człowiek, tego, jak sądzić, głowa, co dbając o swoje zdrowie, pończochy wykombinował.

I odtąd — prawda — ten ubiór, w powszechnie wszedł już użycie. Szczególnie kobiety to lubią i śnią, o pończochach wciąż skrycie.

Lecz nie w tym fakcie bynajmniej przyczyna zła się ukrywa, lecz w tym, że często fatalnie się w Polsce pończoch używa.

Zamiast je nosić na nogach, dla osłonięcia nagości, forsę do pończoch się chowa, i to mnie drażni i złości.

Jakimż być trzeba idiotą i jakie we łbie mieć manco, by pieniądze powierzać pończochom, zamiast zbiorcom i bankom?

Jakiegoż trzeba mieć hysia, (ja bardzo ludziom się dziwię) by pończoch, szczególnie dzisiaj, używać tak niewłaściwie?

Gdy Naród buduje i tworzy, jak hasło więc okrzyk wznoszę: „PONCZOCHY NA NOGI WŁOŻYĆ! PRECZ ZE SKARBONKA W PONCZOSZE!“

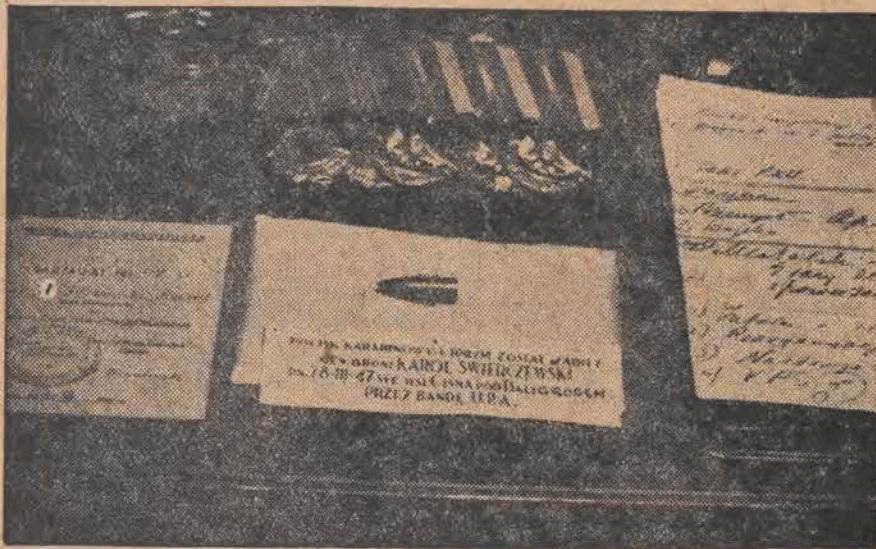


— Tak, moja droga. Czasy są ciężkie, musimy zrezygnować z wielu rzeczy: ja np. postać owilem zrezygnować z małżeństwa z tobą!

— Ach, żeby kłóżyce mogli zdradzić, czy jesteś mi wierna!

— Wiesz, najdroższa, wiosną cała natura odnawia się i odmładza! Może masz jakąś przyjaciółkę, która jest młodsza i ładniejsza od ciebie?

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Niedawno obchodzona rocznica walk Wojska Polskiego nad Nysą Łużycką i pod Budziszynem wiąże się ze wspomnieniami o wielkim patriotcie i bohaterskim żołnierzu, gen. Walterze - Swierczewskim. (Na zdjęciu wśród pamiętek po Generale — faszystowska kula, która go zabiła pod Baligrodem)



„Łatwiej wlebiłdowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniknąć do Królestwa Niebieskiego”, jeśli chodzi jednak o wejście do Watykanu, to wstęp dla bogaczy (zwłaszcza amerykańskich) jest szeroko otwarty: otwiera go oficjalnie umowa o wymianie usług, jaką ostatnio zawarł Ojciec św. z bankierami amerykańskimi. Celem ściślejszego kontaktu z kapitalistami i podżegaczami wojennymi na ministra spraw zagranicznych Watykanu wyznaczył prez. Truman kardynała z U.S.A., Spelmana (na zdjęciu — Truman, a obok niego kard. Spelman).

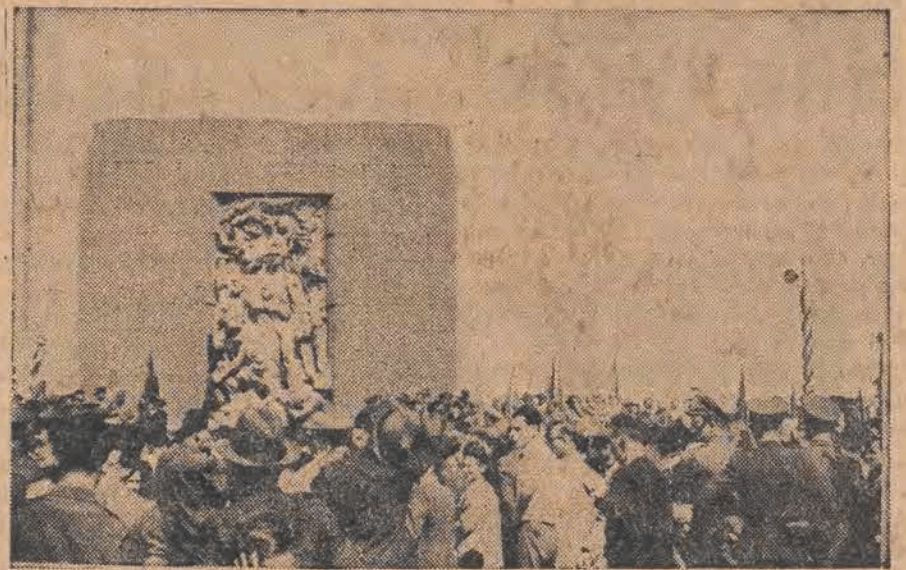


„CZY ABY ŚWIEŻE?”

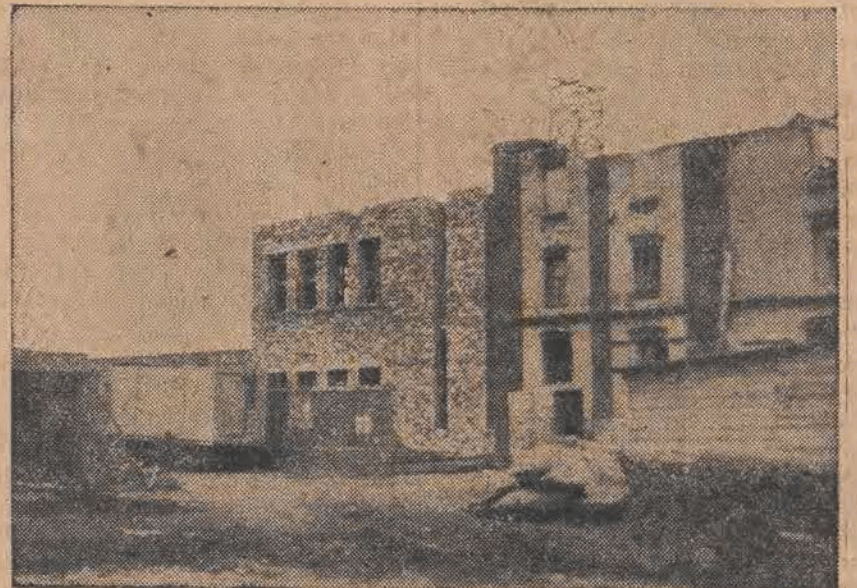
Napewno, moja pani, napewno. Chłopki łowiczkłe innego towaru na targ nie przynoszą, tylko dobry i świeży



Codzienna podróż do pracy w zatłoczonych wozach ŁWEKD czy PKP nie należy do przyjemności. Wie o tym sędziwy akordeonista i gra na harmonii amila czas podróży



19.4. b.r., tj. w pięć rocznicę bohaterskiego czynu powstańców żydowskich — na straszliwym cmentarzysku getta warszawskiego stanął granitowy pomnik ku czci poległych członków Żydowskiej Organizacji Bojowej



Niedługo i w Polsce będzie się wyrabiała „cudowne lekarstwo na wszystkie choroby — penicylinę. Pawilon penicyliny stanie w Tarchominie pod Warszawą już za trzy miesiące



Miasteczko ożywia się bardzo w dzień targowy. Rynek i przylegające doń ullice zapełniają liczne szosy i ludzie z „towarem”. Chłop polski sprzedaje i kupuje.



Polityka Anglosasów sprawia, iż w Niemczech nie ma prawie normalnego targu, za to kwitnie wszędzie t. zw. czary rynek. Wielcy czarnogieldziarze dysponują nawet 700 radiowymi stacjami nadawczymi, które w swych audycjach nadają cennik czarnego rynku oraz oferty kupna i sprzedaży towarów, których brak w normalnym obrocie handlowym. (Na zdjęciu fragment czarnego rynku w Berlinie).

Ozorków

**Powiatowy Ośrodek Zdrowia
rozbudowuje się szybko**

Po zlikwidowaniu szpitala miejskiego, który ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia i złe warunki higieniczne nie mógł dłużej istnieć, Zarząd Miejski w Ozorkowie przystąpił do rozszerzenia Powiatowego Ośrodka Zdrowia. Ośrodek ten jest jednym z najlepszych na terenie województwa. Na uwagę zasługuje zwłaszcza specjalna stacja opieki nad matką i dzieckiem.

Nowością w ozorkowskim Ośrodku Zdrowia będzie aparat rentgenowski, przyrządy do stosowania odmy oraz stacja porodowa. Ośrodek Zdrowia zajmie część dawnego budynku szpitalnego, która jest zasadniczo przeznaczona na Dom Starców.

Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Ozorkowie ma przed sobą widoki dalszego poważnego rozwoju. (ar)

Kurs szkoleniowy PPR i PPS

Dnia 17 kwietnia br. odbyło się uroczyste otwarcie wspólnego kursu szkoleniowego dla aktywistów fabrycznego PPR i PPS w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie.

Otwarcia kursu dokonał tow. Łuczak (PPS), w obecności 40 aktywistów obydwu Partii.

W imieniu Komitetów Wojewódzkich obydwu Partii wygłosili przemówienia: tow. Biernacki (PPR), tow. Brodowicz (PPS).

Kurs otwarty został referatem na temat: „Jedność klasy robotniczej”, który wygłosił tow. Ceglarski (PPS).

Wśród kursantów panował nastrój pełnego zrozumienia dla spraw wspólnego szkolenia ideologicznego aktywistów obu bratnich partii robotniczych.

Województwo łódzkie czyni przygotowania do uroczystego obchodu 1-szomajowego

Dnia 21 kwietnia br. odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu uroczystości 1-go Maja.

Konferencję zagał tow. Marian Minor.

Tematem obrad były sprawy przygotowań

do uroczystych obchodów 1-szo majowych w terenie woj. łódzkiego.

Ze sprawozdania przewodniczącego sekcji organizacyjnej tow. Domagały wynika, że na terenie woj. łódzkiego zostały powołane w miastach powiatowych i wydzielonych Komitety

Obchodu 1-go Maja, które przystąpiły do prac związanych z organizacją uroczystości. Jak wynika ze sprawozdania tow. Domagały tegoroczny obchód 1-go Maja będzie posiadał wyjątkowo masowy i uroczysty charakter, szczególnie w ośrodkach wiejskich.

Przewodniczący sekcji propagandy tow. Salski referował sprawy związane z pracą propagandową. W tegorocznych obchodach 1-szo majowych — mówił referent, zarówno na akademiach, jak i w dniu 1-go Maja wezmą udział w ośrodkach naszego woj. liczne zespoły artystyczne i świetlicowe. Uwzględniony jest także udział brygad filmowych, które wyświetlać będą w terenie filmy dla ludności miast i osiedli wiejskich. Udział w akcji 1-go Maja zapowiedziała także Wyższa Szkoła Teatralna i Muzyczna w Łodzi. Przez ekipy artystyczne obsługiwanych zostanie w tegorocznym obchodzie 1-szo majowym ponad 100 ośrodków gminnych, w powiatach woj. łódzkiego.

W rezultacie obrad Komitet przyjął szereg uchwał zmierzających do uaktywnienia prac przygotowawczych do święta 1-go Maja ze strony powiatowych i miejskich Komitetów Obchodu uroczystości. St.

Biblioteka powiatowa w Łasku

stale zwiększa swój stan posiadania

Istniejąca przy Wydziale Powiatowym biblioteka jest bezsprzecznie najpoważniejszą placówką kulturalną na terenie miasta oraz powiatu. Biblioteka stale zwiększa swój stan posiadania — liczy obecnie około 4 tys. tomów. Korzysta z niej 430 stałych czytelników rekrutujących się nie tylko z miasta, ale również z powiatu.

Na terenie powiatu biblioteka posiada 33 punkty czytelnicze, od których

stale nadchodzą zamówienia na przesyłanie książek. Wśród czytelników przeważa młodzież, która najchętniej czyta dzieła, związane z lotnictwem oraz powieści historyczne. Wielką popularnością cieszą się utwory Kraszewskiego oraz reportaże Meissnera.

W najbliższym czasie lokal biblioteki będzie znacznie rozszerzony, co umożliwi założenie czytelni jeszcze przed 1 września. (P)

Powiat brzeziński przed Świętem Pracy

Powiatowy Komitet obchodu Święta Pracy w Brzezinach opracował już dokładny plan uroczystości. Wchodzący w skład komitetu przedstawiciele wszystkich partii politycznych, Związków Zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych wyłonili spośród siebie delegatów, których obowiązkiem jest skoordynowanie w terminie przygoto-

wań do obchodu. Wyjeżdżają oni codziennie do innych gmin i na miejscu opracowują przebieg uroczystości według przygotowanego z góry programu ramowego.

Centralna uroczystość Święta Pracy odbędzie się w Brzezinach. Oprócz tego pochody będą miały miejsce w Strykowie, Koluszkach, Będkowie, Ujeździe,

Jeżowie, Rogowie i Gałkówku. W pozostałych gminach urządzone zostaną tylko akademie. Ludność gmin, położonych bliżej miasta, jak Lipiny, Niesulików i Długie przyjeżdżają na uroczystość do Brzezin. We wszystkich miastach i gminach odbędą się zabawy ludowe z bezpłatnym wstępem.

Poza tym Komitet planuje szereg innych związanych z Świętem akcji. Tak jak co roku zostaną rozdane pomiędzy dzieci paczki z cukierkami. Związek Kupców zadeklarował już na ten cel 3000 zł. Powstała również Komisja Kontroli, która ma za zadanie przygotować miasto pod względem czystości i estetycznego wyglądu. Trasa pochodu wysypana będzie piaskiem i przybrana zielenią.

Dalszy spadek cen nabiału notowany jest na terenie całego kraju

Notowania wolnorynkowych cen artykułów spożywczych prowadzone przez Biuro Cen, wykazują stały spadek cen nabiału w całym kraju. Dotyczy to przede wszystkim jaj, które w okresie od 20 marca do 20 kwietnia spadły w cenie w Łodzi z 19 do 10 zł., w Katowicach z 16,5 do 9,5 zł. t. t. d. Najniższe ceny jaj notowane są obecnie w Białymstoku — 8 zł. i w Kielcach — 8,5 zł., najwyższe zaś we Wrocławiu — 12 zł.

Jeszcze przed miesiącem ceny mleka w poszczególnych dużych ośrodkach miejskich wahały się w granicach 40—50 zł. za ltr. Obecnie ceny te spadły przeważnie do poziomu 30—40 zł. Najtańsze jest mleko w Białymstoku — 22,5 zł. i w Bydgoszczy — 31,5 zł., najdroższe w Łodzi — 45 zł.

Obserwuje się ponadto nienotowany od dawna spadek cen masła mleczarskiego, które przez cały okres zimowy

kształtowały się na poziomie 600 zł. i wyżej. Obecnie masło doszło do 550 zł. w Poznaniu, Olsztynie, Bydgoszczy,

Białymstoku, Lublinie i Rzeszowie, w innych zaś ośrodkach miejskich nie przekracza 550 zł.

Opieka nad matką i dzieckiem na terenach województwa łódzkiego

Wojna pozostawiła nam w spadku wiele dzieci bez rodziców, wiele matek samotnych i nie mogących się utrzymać. Tymi to najbiedniejszymi i pokrzywdzonymi zajmuje się państwo udzielając im poparcia, pomagając w zdobywaniu zawodu i usamodzielnieniu się.

Na terenie naszego województwa znajdują się 4 Domy Matki i Dziecka, a mianowicie: w Żeraniu (pow. Skierniewicki), Pabianicach, Franciszkanie, i Kolumnie (największy, bo obliczony

na 300 osób). Oprócz Domów Matki i Dziecka na terenie naszego województwa znajdują się 4 Domy Dziecka, a mianowicie w Głownie, Dziepolcu, Pabianicach i Piotrkowie.

O tej pomocy niechaj świadczy cyfry. Osić państwo nie licząc samorządów przeznaczyło dla domów Matki i Dziecka w 3-cim kwartale ubiegłego roku około 65 milionów złotych.

Obok opieki stałej, którą objęci są najbardziej w domach Matki i Dziecka istnieje druga forma pomocy do-

rywczej dla osób, znajdujących się chwilowo z najrozmaitszych powodów, w ciężkich warunkach.

Punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem mamy w województwie łódzkim 93, prowadzone są przez rozmaite instytucje, jednakże wszystkie one korzystają głównie z funduszków Wojewódzkiej Opieki Społecznej.

Na punktach udziela się pomocy lekarskiej, wydaje się żywność i t.p. Punkty Opieki nad Matką i Dzieckiem zajmują się 32 tys. 880 dziećmi i 8 tys. 930 matkami. Budżet miesięczny punktów wynosi 18 miln. zł. Należy podkreślić brak sił fachowych dla obsługi punktów (lekarzy, pielęgniarek) głównie na terenie wiejskim.

Ale i tu — choć powoli — następuje poprawa i dzięki kursom pielęgniarek usunięte zostaną najdotkliwsze braki.

Nowoczesne maszyny drogowe nadeszły już z zagranicy

Do Krakowa nadeszły maszyny do robót drogowych, zakupione przez Ministerstwo Komunikacji w Szwecji i Stanach Zjednoczonych. Są to maszyny do robót ziemnych, wykonywujące prace związane z wykopami, oraz do robót betonowych nawierzchniowych. Jeden zespół maszyn może w ciągu roku wykonać około 20 km. jezdni betonowej 7-metrowej szerokości. Prócz tego wprowadzono narzędzia poruszane przy użyciu powietrza sprężonego lub prądu elektrycznego — narzędzia te służą do robót w skale, ziemi, betonie i t. p.

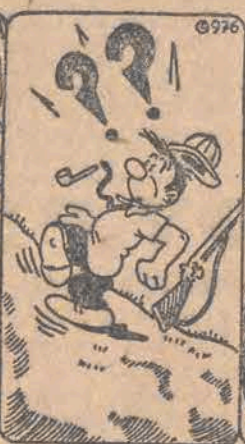
Otrzymano też maszyny do wykonywania konstrukcji małych mostów stalowych i do robót pod wodą. Wykorzystaniem tego sprzętu przy pracach drogowych na terenie całego kraju zajmować się będzie Centrala Maszyn Drogowych w Krakowie. Centrala rozpocznie swoją działalność od prac w

woj. krakowskim — na odcinku Wleń-Liczka — Łapczyce i Nowy Targ — Zakopane.

Przy Centrali Maszyn Drogowych

powstanie laboratorium, które będzie sprawdzać materiały i opracowywać odpowiednie normy i warunki techniczne robót drogowych.

Przygody
Jasia
Wierciniety



D-026087

W Afryce... na polowaniu.

Trzęsienie ziemi?

To smok!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Wczoraj odbyła się na scenie Teatru W. P. premiera „Oteilla” szekspirowskiego. Sztuka ma zapewnić długotrwałe powodzenie. Dyrekcja zwraca uwagę na godzinę rozpoczęcia: 19-ta. Spóźniający się nie są wpuszczani na salę.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 16 i 19.15 sztuka R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „Gospoda pod Wesołą Kukułką”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 16-tej i 19.15, farsy Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 12-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Ostatnie dni „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ch aktach J. Straussa w premierowej obsadzie, codziennie, a w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15. Bilety wcześniej do nabycia — ul. Piotrkowska nr 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-tej. W próbach „ROSE-MARIE”.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-tej i 19.30. „AMBASADOR”, Z. Gozdawy i W. Stepniaka. Udział biorze cały zespół „SYRENY”, balet i orkiestra.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Wkrótce premiera komedii „Dobrze skrojony frak”.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19.30; w niedzielę i święta o godz. 16.30 i 19.30 „WIOSENNY BIEG”.

Teatr Kukulek RTPD Nawrot 27.

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-tej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych.

Repr. CYRK Nr 1. Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

KINA

ADRIA — „Skarb Tarzana”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

BAŁTYK — „Dusze Czarnych”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

BAJKA — „Dziewczę z Północy”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8”, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.

GDYNIA — „Mściwy Jastrząb”, godz. 16, 18, 18.30, 21; w niedz. 14.30.

HEL — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

MUZA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 17.30, 20; w niedz. 15.

Poranek „Przygody Nasredina” — godz. 16.

POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Na tropie zbrodni”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Guwernantka”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 15.

ROMA — „U progu tajemnicy”, 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

REKORD — „Pani Miniver”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

STYLOWY — „Mali detektywi”, godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.

Poranek „Czapajew”, godz. 14.15.

ŚWIT — „Niebo czy piekło”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

TECZA — „Mali detektywi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

Poranek „Nauczycielka wiejska”, godz. 13.

TATRY — „Dwulicowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Moje Uniwersytety”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

Poranek o godz. 13.

WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Bitwa o szynę”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

Poranek „Goal”, godz. 14.30.

20; w niedz. 14.30.

OBRADY PSS

Dziś nastąpi rowolanie władz

W dniu dzisiejszym w sali TUR-u w Helenowie rozpoczynają swe obrady pełnomocnicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi. Na porządku obrad poza sprawozdaniami ustępujących władz spółdzielni za okres 3-letni omawiane będą sprawy połączenia PSS-u z Fabryczną Spółdzielnią Spożywców w Łodzi, ze Spółdzielnią „Przyszłość” w Łodzi, ze Spółdzielnią Spożywców „Naprzód” w Zabieńcu, ze Spółdzielnią Spo-

Przed wyścigiem W-P-W



Skład drużyn Jugosławii, Bułgarii i Albanii

Kolarze rumuńscy wyjeżdżają dzisiaj do Warszawy



Jak już podaliśmy, wczoraj wyjechało z Belgradu 17 kolarzy jugosłowiańskich którzy startować będą w międzynarodowym wycigu Warszawa - Praga - Warszawa. Oto ich nazwiska: Trifunovic, Varga Palik, Zoric, Jesic, Misic, Todorovic, Srsa, Celesnik, Solman, Bakic, Strain, Chorvatic, Prosinak, Bat, Cesaro, Poredcki.

Kolarze jugosłowiańscy przybyli w sobotę do Pragi, skąd grupa, startująca na trasie Warszawa - Praga, przybędzie do Warszawy w poniedziałek wraz z 15 zawodnikami

mi czeskimi. Bułgarię reprezentować będzie w wyścigu 16 kolarzy; 10 z nich startować będzie w dwóch zespołach narodowych, 6 natomiast pojedzie indywidualnie. W drużynach będą startowali:

Na trasie Praga - Warszawa: Dichev, Dimov, Krister, Angelov i Borano.

Z Albanii przyjedzie tylko 4-ch kolarzy: Piro Angjeli, Gani Lacey, Niko Kote i Koco Kerreku.

OSTRA SELEKCJA RUMUNÓW

Organ rumuńskiej partii robotniczej „Socantia”, zorganizował w dniach 17 i 18 bm. wycig kolarski, jako eliminację wycigu Warszawa - Praga - Warszawa. Wycig od-

był się w dwóch etapach, każdy po blisko 150 km. Dziesięciu kolarzy, którzy zajęli najlepsze miejsca w tym biegu, zostało umieszczonych na obozie treningowym, w miejscowości górskiej, gdzie pozostaną aż do niedzieli 25 bm., kiedy to opuszczą Rumunię, udając się do Warszawy.

Drużynie kolarzy towarzyszyć będą: trener drużyny i kierownik techniczny. Zespół rumuński składa się z rutynowanych kolarzy zdolnych do wytrzymania wielkiego wysiłku, jakiego wymagać będzie wycig Warszawa - Praga - Warszawa. Selekcja była tak ostro, iż dwóch zawodników nie wyjeżdżie ze względu na młody wiek i brak rutyny.

Boks, wyścigi motocyklowe i piłka nożna dostarczy dziś wiele emocji swym zwolennikom



Dzisiaj w Łodzi odbędą się trzy pierwsze imprezy sportowe: zawody o mistrzostwo Polski w boksie, piłkarskie spotkania ligowe AKS — ŁKS oraz zawody motocyklowe na torze żużlowym.

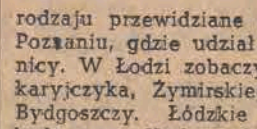
NA RINGU WIMY

Spotkanie pięściarskie Tecza — Warta ma dla łodzian kolosalne znaczenie, bowiem przy uzyskaniu wygranej Tecza zamieni się miejscami w tabeli z Wartą, a gdy ta ostatnia ulegnie w tygodniu potem MKS-owi, łodzianie trzecią pozycję utrzymają w tabeli drużynowych mistrzostw Polski. Tecza przygotowuje się do meczu z Wartą bardzo starannie. W wadze muszej nie ujrzymy Bednarka, który będąc jednocześnie zapasnikiem, nie bardzo mógł pogodzić te dwa sporty ze sobą. W kategorii wystąpi Matecki, w piórkowej Jurek, w lekkiej Grymin, w półśredniej Mazur, w średniej Trzesowski, w półciężkiej Markiewicz lub któryś z nowych zawodników, wreszcie w ciężkiej Jaskuła, nowy mistrz Polski tej kategorii.

Mecz zapowiada się niezwykle interesująco. Organizatorzy za naszym pośrednictwem powiadają zwolenników boks, że bilety wstępu na tę imprezę zostały obniżone, tak, iż bilet najtańszy kosztować będzie zł 50.—. Zawody odbędą się w sali Wimy o godz. 11-tej.

• NA TORZE ŻUŻLOWYM

O tej samej porze na torze żużlowym przy placu 9-go Maja odbędą się zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski. Startować będzie 16-tu zawodników, z każdego klubu, po jednym. Eliminacje tego rodzaju przewidziane są również w Pucku i Poznaniu, gdzie udział wezmą już inni zawodnicy. W Łodzi zobaczymy między innymi Wikaryjczyka, Zymirskiego, Pierchałę, Śmigła z Bydgoszczy. Łódzkie kluby reprezentowane będą przez Krakowiaka i Kołczaka. Wystąpią również repatrianci Wikliński i Chlebik, którzy uchodzą za jednych z faworytów niedzielnych wycigów. Jak z tego wynika, impreza na torze żużlowym zapowiada się ciekawie.



NA BOISKACH PIŁKARSKICH



Oprócz wyżej wymienionych imprez odbędą się cały szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo kl. A, B i C.

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11-ta: boisko ŁKS: ŁKS — TUR Łódź, boisko Zjednoczonych: Zjednoczone — Widzew, boisko PKS-u w Pabianicach: PTC — Boruta Zgierz, godz. 17-ta, boisko w Piotrkowie: Concordia — ZSK boisko w Tomaszowie: TUR — Lechia.

Zawody o mistrzostwo klasy B: godz. 11-ta boisko Wimy: Przebój — OSP Głowno, boisko TUR Park Ludowy: Piłomień — KMSS, boisko DKS: Tramwajaż — Włókniarz Zgierz, boisko PKS II: Zryw Pabianice — DKS Łódź, godz. 17-ta: boisko Zjednoczonych: TUR — Chojny — Unia Skierniewice, boisko Zduńska Wola: TUR Zduńska Wola — Centralna Szkoła Oficerów, boisko PKS — Klub Sportowy 6 ze Zduńskiej Woli.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 11-ta boisko Zryw Park Ludowy Zryw — Huragan, boisko Podgórze: Konfekcyjny — Ognisko, boisko Ognisko: Włókniarz — Metalowiec, boisko Arko: Arko — Karpaty, boisko Tecza: Skóra — Zryw Nowe Złotno, boisko Zduńska Wola: Metalowiec — Papiernia, godz. 17-ta: boisko TUR Park Ludowy: Skra — Łodzianka, boisko Podgórze: Podgórze — Jutrzenka, boisko Zryw Park Ludowy: Zryw Koziny — Victoria, boisko Arko: Pocztowiec — Czółenka, boisko Tecza: Energia — Orzeł, boisko Ognisko: Blysk — Marysin, boisko Żelów: Żelów — Łaskowiak, boisko ZSK Kozłuski: ZSK II — HKS Skierniewice, boisko Brzeziny: Zryw Brzeziny — Unia II, boisko Skierniewice: TUR — ZSK Rogów.

Uwaga, pięściarze „Zrywu”

Zarząd sekcji bokserskiej Zrywu wzywa wszystkich zawodników wyznaczonych na dzisiejszy mecz z „Korabem” w Piotrkowie, do stawienia na Placu Reymonta o godzinie 8-ej rano.

Piłkarze węg erscy zwyciężają Szwajcarię

BUDAPESZT. (obsł. wł.) — W Budapeszcie rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacją Węgier i Szwajcarii. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 7:4 (5:3).

Uwaga automobilistów! Ciekawa impreza A. P.

W dniu 6-go maja 1948 r. na ulicach Łodzi odbędzie się bardzo ciekawa i celowa impreza organizowana przez Automobilklub Polski Oddział Łódzki.

Impreza ta polegać będzie na przejechaniu przez samochód jak największej trasy, przy zużyciu jak najmniejszej ilości benzyny.

Udział brać mogą samochody osobowe i ciężarowe wszelkich kategorii.

Informacje i zapisy w lokalu klubu przy ul. Kilińskiego 61, w godzinach od 18-tej do 20-tej, tel. 272-81.

SPORT

przynosi najbardziej aktualne wiadomości z kraju i ze świata

3978k

Program radiowy na dziś

7.05 „Zegarynka muzyczna”. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka popularna. 9.00 (Ł) Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Łodzi. Kazanie wygłosi Ks. Płk. Wł. Ławrynowicz. 10.00 „Toruń w przekroju”. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) „Pieśni pierwszomajowe” (płyty). 11.30 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami. 11.40 (Ł) Muzyka ludowa z płyt. 11.50 (Ł) Wiadomości dla R-węzłów

wygłosi Dyr. Okr. P. R. A Śmiejan. 12.04 Poranek symfoniczny. W przerwie — Radiokronika. 13.30 Audycja literacka. 13.40 „Niedziela dla wsi”. 14.24 „Ile mamy lat” — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciek. aud. przyszłego tygodnia. 14.40 „Miłostki ułańskie” — wodewil. 15.40 Muzyka. 15.45 „Uroczystości w Książu”. 15.55 Koncert muzyki polskiej. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Zagadnienie matek samotnych”. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 „Wieczór autorski Leopolda Staffa”. 19.20 „Wielkanoc i wiosna”. 19.40 (Ł) Utwory fortepianowe. 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.40 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.



Jeszcze nie tak dawno tyczkarze z trudem przechodzili wysokość 4 metrów. Dzisiaj wysokość tę przechodzi wielu tyczkarzy, a między innymi i Duńczyk Ivor Vind.

Dzisiejsza niedziela ligowa

Dzisiaj rozegrane zostaną dalsze mecze ligowe w piłce nożnej. Grać będą następujące drużyny: (gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu) w Chorzowie Ruch — ZSK (Poznań), w Łodzi ŁKS — AKS (Chorzów), w Rybniku Rymer — Cracovia, w Tarnowie Tarnovia — Legia (Warszawa), w Poznaniu Warta — Garbarnia (Kraków), w Warszawie Polonia — Widzew (Łódź).

„Stań do walki z analfabetyzmem”